

Błyskawiczny konkurs sportowy!

Typujemy mistrza III ligi (grupa południowa)

Redakcja „Tarnowskich Azotów” ogłasza błyskawiczny konkurs na odgadnięcie kolejności czterech pierwszych drużyn po zakończeniu rozgrywek mistrzowskich III ligi (grupy południe).

Odpowiedź wyłącznie na kartkach pocztowych należy nadsyłać pod adresem redakcji „Tarnowskie Azoty” Tarnów 3 do dnia 27 maja br. (decyduje data stempla pocztowego). Każdy z uczestników może nadesłać dowolną ilość odpowiedzi.

Wśród uczestników konkursu, którzy wytypują właściwą kolejność czterech pierwszych drużyn po zakończeniu rozgrywek III ligi w tej grupie rozlosowane zostaną trzy nagrody rzeczowe:

MĘSKI PARASOL
KOSZULA MĘSKA „POŁO”
KOMPLET DO PISANIA.

Czekamy na zgłoszenia.

● Dwa zdania
— str. 2

● Z sali sądowej
— str. 4

● X-lecie TKKF
— str. 6

Przed jubileuszem tarnowskiego Teatru



L. Kruczkowski — „Niemcy” — Maria Majdrowicz-Za-
krzeńska (Berta), Józef Harasiewicz (prof. Sonnenbruch).
Fot. F. NOWICKI

Za kilka dni obchodzić będziemy Dni Kultury Teatralnej, a w ich ramach X-lecie Teatru im. L. Sol-skiego w Tarnowie. Program uroczystości, nad któ-
rymi objął protektorat przewodniczący WRN poseł
na Sejm tow. Józef Nagórzański przedstawia się bar-
dzo ciekawie.

28 maja odbędzie się przegląd repertuaru, na który
złożą się spektakle następujących sztuk: „Niemcy”
L. Kruczkowskiego, „Autobus do Montany” W. Inge
oraz „Mama płaci alimenty” A. Świerczyńskiej.

29 maja odbędzie się sesja Klubu Krytyków Tea-
tralnych poświęcona problemom kultury regionu tar-
nowskiego oraz działalności teatru.

Również tego dnia odbędą się główne uroczystości
jubileuszowe, po wieczornym przedstawieniu „Poto-
pu” H. Sienkiewicza. Swoją rolę w uroczystościach
zapowiedzieli liczni goście, a wśród nich przedsta-
wicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, publicyści i kry-
tycy teatralni.

Z okazji X-lecia Teatru Ziemi Tarnowskiej redak-
cja przygotowuje specjalną kolumnę teatralną, któ-
ra ukaże się w następnym numerze.

S. Andrzejewski

Słowa uznania nagrody i dyplomy w Dniu Działacza Kultury

W ub. niedzielę w sali teatralnej Zakładowego Domu
Kultury zebrał się działacze kulturalno-oświatowi, pra-
cownicy i instruktorzy ZDK, członkowie zespołów arty-
stycznych i oświatowych, aby wziąć udział w obchodach
środkowiskowego Działacza Kultury. W czasie uroczystości
referat na temat działalności świerczkowskiej placówki
kulturalnej i jej wyników uzyskanych w festiwalu kul-
turalnym CRZZ wygłosił, kierownik ZDK — Jerzy SZAWICA.

Z-ca dyrektora mgr Cze-
sław Sułkowski w okoliczno-
ściowym przemówieniu pogra-
tutował działaczom i pracow-
nikom kultury osiągniętych
wyników w upowszechnianiu
dóbr kulturalnych w środowi-
skach, które stawiają Zakła-
dowy Dom Kultury i miejsco-
wych działaczy w rzędzie
przodujących w skali Związ-
ku Zawodowego Chemików.
Apelowali również o dalsze
wysiłki w kierunku właściwe-
go przygotowywania placówki
do warunków nowego Domu
Kultury i uczynienia z niej
ośrodka promieniującego swą

działalnością na całą załogę
tarnowskiego kombinatu che-
micznego i mieszkańców
Świerczkowa oraz okolicznych
wsi.

W imieniu Zarządu Okręgu
Związku Zawodowego Chemi-
ków i WKZZ gratulację za
wyniki uzyskane w Festiwalu
Kulturalnym Związków Za-
wodowych oraz za całokształt
działalności przekazał Adam
Dobrowolski. Wręczył także
członkom amatorskich zespó-
łów artystycznych DK pamiąt-
kowe odznaki, upamiętniające

(Ciąg dalszy na str. 2)

swoim miejscu. Tak się skła-
da, że chodzę często drogą w
kierunku centrali telefonicz-
nej i mijam budynek roz-
dzielni tak „chlubnie” przy-
strojony barwami narodowy-
mi, które dziś przypominają
wypłowiałą, brudną ścierkę.
Gdybym mógł ściągnąć ją
sam. Ale w tym celu trze-
ba dostać się do środka. Klucz
do drzwi rozdzielni jest za-
pewne w posiadaniu elektry-
ków i właśnie oni powinni
zainteresować się „nieszczęs-
ną” flagą.

Z. W.

Zakład Syntezy

I PRACUJ TU SPOŁECZNIE

Zebrała się nas grupka. U-
zyskaliśmy zgodę odp...

Wieści z budowy wytwornicy acetyleny

Na SOWI można liczyć

Puste jeszcze do niedawna obszary obok rzeki Bia-
łej powoli zaczynają zagęszczać się coraz to nowymi o-
biektami produkcyjnymi potężniejących z każdym rokiem
Zakładów Azotowych. Na krańcach rozległego
terenu „Azotów” widnieje z daleka wysoka pochod-
nia wyrzucająca na przemian to czarny lub biały
dym, albo płomień rozjaśniający nocą najbliższą o-
kolice. To znak, że „żyje” akrylonitryl — jedna z czo-
łowych inwestycji Tarnowa II.

W bliskim sąsiedztwie
ob. któw tej instalacji po-
wstaje karbidownia, zwa-
na też wytwornicą acety-
lenu. Inwestycja ta pozwo-
li wreszcie wyjść z impasu,
jaki zaistniał na skutek
trudności technologicznych
występujących w instalacji
półspalania. Budowa tego
niesłychanie ważnego obec-
nie obiektu powierzona zo-
stała znanej ze swej ofiar-
ności załozce SOWI. Do
akcji wkroczyli budowlani,
montażowcy, instalatorzy
i elektrycy. Widać już ef-
fekty niedawno rozpoczę-
tych prac.

Na placu budowy za-
staje całe kierownictwo
SOWI z mgr inż. K. Dubie-
lem i inż. A. Weiglem na
czele. Są także przedsta-
wicieli załozcy ZACH. Do-
piero co zakończyła się
kolejna narada koordyna-
cyjna. Jej uczestnicy na
miejscu zapoznają się z
zaawansowaniem poszcze-
gólnych robót.

— Proszę popatrzyć na ten
czerwony budynek — mó-
wi inż. A. Weigel — wska-
zując ręką powstający
obiekt. W stanie surowym
zostanie on ukończony w
ciągu 2 miesięcy. To na

pewno nasz rekord budo-
wany. Już kładzie się
strop, zrobiono kanaliza-
cję, przystąpili do pracy e-
lektrycy. Mieścić się tu bę-
dzie administracja i pomie-
szczenia socjalne dla załogi
budowanego obiektu.

Nieco dalej wznosi się
wysoka konstrukcja stalo-
wa w formie prostokąta.
Na kilku jej poziomach
uwijają się ludzie w heł-
mach. Tutaj powstaje wia-
ściwa wytwornica acetyle-
nu. U podnóża konstruk-
cji trwa już wyładunek za-
granicznych urządzeń. Na-
tychmiast przystąpi się do
ich montażu. Niemal po-
trzebnych urządzeń wyko-
nuje zakładowy ZBACH.
Można powiedzieć, że jest
to drugi plac budowy wy-
twornicy, że od załogi
tego zakładu zależy bez-
dnie nie mniej niż od SOWI
terminowa realizacja tej
inwestycji.

Na szczególne słowa
uznania zasługują w
ZBACH brygady:
A. Gdowski, J. Podolu-
cha, R. Radlińskiego, B.
Smagacza, J. Kurasia,
mistrz T. Buba oraz inży-
nierowie A. Gawron i H.
Kolek. zatrudnieni bezno-
(Ciąg dalszy na str. 3)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 20 (139)

Tarnów, 19 maja 1967 r.

Cena 50 gr

● Konkurs bibliotek ● Spotkanie z konsulem radzieckim
Wymiana z Kijowem zespołów regionalnych ● Złoty młodzieżowy

Trwają obchody rocznicy Wielkiego Października

Nie ma tygodnia, by w naszym mieście nie odbywa-
ły się imprezy organizowane dla upamiętnienia wieko-
pomy wydarzenia w dziejach ludzkości Wielkiej
Socialistycznej Rewolucji Październikowej.

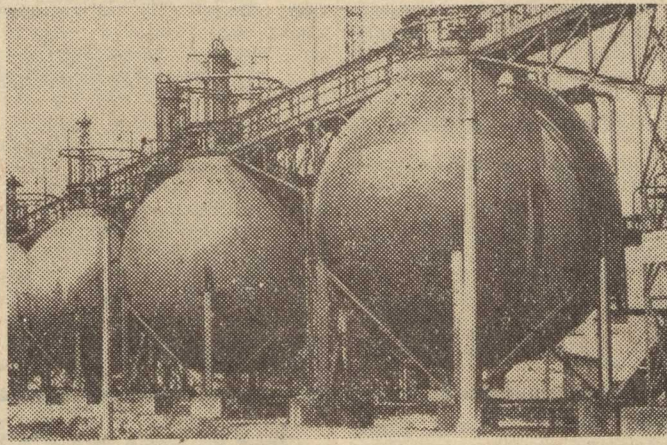
Odbły się już eliminacje
XIII Ogólnopolskiego Konkur-
su Recytatorskiego i VI O-
gólnopolskiego Festiwalu A-
matorów Wykonawców Pio-
senki Radzieckiej oraz prze-
gląd teatrzyków poezji. Jak już
informowaliśmy, ostatnio o-
twarto w Świerczkowie klub
„Przyjaźń” — pierwszy tego
typu w województwie. Obec-
nie trwa współzawodnictwo
wszystkich bibliotek regionu
w zakresie organizowania im-
prez środowiskowych, urzą-

dzania wystaw, prelekcji i o-
dczytów tematycznie związa-
nych z rewolucją, osiągnię-
ciami Kraju Rad itp. Kon-
kurs potrwa do końca wrze-
śnia br. Przewiduje się m. in.
wiele wystaw. Np. tarnowski
Oddział ZPAP wspólnie z
Wydziałem Kultury organi-
zuje wystawę „Wielki Paź-
dziernik”. Ekspozycje repro-
dukcji i malarstwa oraz książ-
ek i prasy radzieckiej odbę-
dą się w placówkach k-o. Do-
jdą do tego wystawy fotogra-
ficzne, plakatu (m. in. swe
prace w tym zakresie wysta-
wią członkowie klubu amato-
rów plastyki przy naszym
domu kultury). Nadto ogłoszo-
no konkurs na najestety-
czniejszą dekorację z okazji

50 rocznicy Rewolucji Paź-
dziernikowej oraz najlepiej
opracowany scenariusz części
artystycznej organizowanej
akademii.

Akcje odczytów prowadzi
prelegenci ZP TPPR, KP
PZPR, TWP i nauczyciele hi-
storii. Planuje się również
szereg spotkań z konsulem
radzieckim. Z imprez arty-
stycznych warto wymienić
koncerty muzyki i recitale
piosenek radzieckich, wieczor-
nice, zgaduj-zgadule, olimpia-
dy, projekcje filmowe w do-
(Dokończenie na str. 2)

Na zdjęciu: kuliste zbiorniki
wypełnione ciekłym chlo-
rym winylu, skąd powędruje
on na wydział polimeryzacji.
Patrz str. 3 — reportaż Wa-
clawa Szczepnego o historii
powstania i rozwoju Zakła-
du Polichloru Winyli o-
partego na oryginalnej tar-
nowskiej technologii.
Fot. ST. CHABIOR



TRYBUNA CZYTELNIKÓW

WIĘCEJ WODY!!!

Jeszcze nie nacieszyliśmy
się za bardzo słońcem, a już
trzeba trochę ponarzekać.
Winnego nie będziemy jednak
szukać na sklepieniu niebies-
kim. Słońce osuszyło zakłado-
we drogi. Kurz jest wszędzie.
Zastanawiam się więc dlace-
go tylko na głównych drogach
kombinatu można spotkać po-
lewaczki? Dlaczego zapomnia-
li o tych bocznych, którymi
jeżdżą samochody, wózki, któ-
reby chodzą i przy których
pracują ludzie?

F. Rozmysł
Z-d Transportu

BEZ KOMENTARZA

Za pośrednictwem „Tarnow-
skich Azotów” chciałbym się
dowiedzieć od kompetentnych
członków — kiedy wreszcie
uporządkowana zostanie ulica
Zbylitowska? Czy w przysz-
łości będzie tu kanalizacja? Cho-
dzi nam przede wszystkim o
wodę do picia, ta bowiem, któ-
rą mamy w studniach nie na-
daje się do spożywania.

Aleksandra Mitoraj
ul. Zbylitowska

SUPERNIEDBALSTWO

Minął już drugi 1-Maja, a
flaga niezmiennie wciąż na

nich czynników, m. in. komi-
tetu blokowego i postanowili-
my wybudować w czynie spo-
łecznym na naszym osiedlu
boisko do siatkówki (miesz-
kamy na osiedlu popularnie
zwanym „pod lasem”).

Wyszliśmy na plac budowy.
Nasze poczynania spotkały się
jednak z ostrą dezaprobatą,
(nie tylko słowną) niektórych
sąsiadów. Ostudziło to w nas
zapal do pracy, ale nasze za-
mierzenia doprowadzimy do
końca.

Zastanawiamy się tylko,
dlaczego nasze działania spot-
kało się z taką właśnie reak-
cją. Reakcja nienormalna, bo
odosobniona!

MOŁDAWIA

Mołdawianie to naród należący do romańskiej grupy językowej spokrewnionej z Rumunami. Początków swego istnienia szukają u plemion trackich, które w progach naszej ery uległy romanizacji, a w średniowieczu osiedlili się na terenach dzisiejszej Mołdawii i rumuńskie. Mołdowcy. W XIV wieku powstaje w tym ważnym rejonie strategicznym Księstwo Mołdawskie, które jednak niedługo cieszyło się niepodległością.

Z POWSTAŁA REPUBLIKA RAD

Przez długi okres Mołdawianie znajdowali się pod panowaniem tureckim, a od 1812 roku — rosyjskim. Po Rewolucji Październikowej zwyciężyła tu władza radziecka, ale w okresie międzywojennym Besarabia dostała się pod panowanie rumuńskie, zaś ziemie leżące po lewej stronie Dniepru tworzyły Mołdawska ASRR wchodzącą w skład Ukraińskiej SRR.

Republika Rad powstała 2 sierpnia 1940 roku. Graniczy z Ukrainą SRR i — wzdłuż Prutu — z Rumunią. Jej obszar wynosi 33,7 tys. km. kw., a zamieszkuje go 3 245 tys. mieszkańców. Przeważają Mołdawianie, Ukraińcy, Rosjanie, żyją tu również Gagauzi, Żydzi, Bułgarzy, Ormlanie, Grecy i Cyganie. Stolicą republiki jest miasto Kiszyniów (167 tys. mieszkańców). Do dużych ośrodków miejskich należą również Tyraspol, Bielce, Bendery.

PSZENICA I OWOCE

Przed laty był to biedny, zacofany kraj. Jego rozwój rozpoczął się po II wojnie światowej.

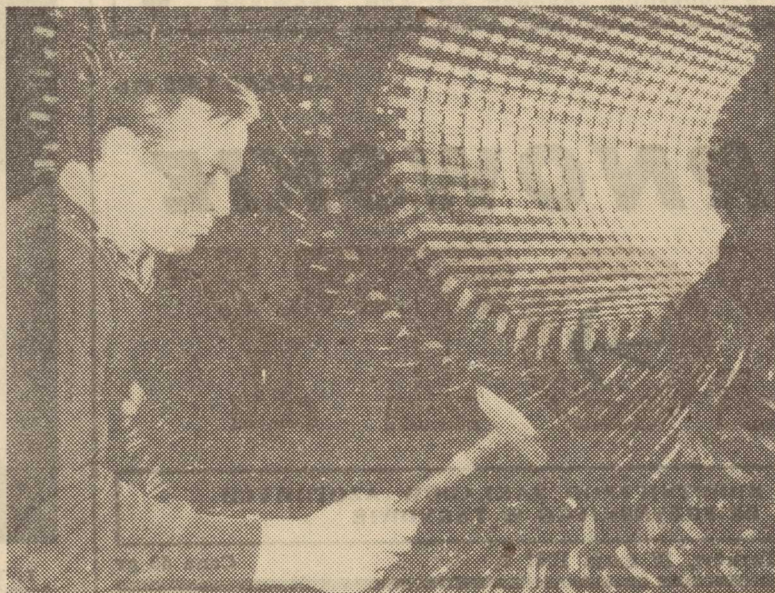
toowej. Zbudowano tu wielkie zakłady pracy, potężne elektrownie wodne (w Dubossarach i Kuczurganie), elektrownie ciepłe — w Kiszyniowie i Bielcach.

Główną jednak dziedziną mołdawskiej gospodarki jest zmechanizowane rolnictwo. Królują tu winogrono, tytoń, olbrzymie sady owocowe. Uprawia się tu wysokogatunkową pszenicę, szereg roślin przemysłowych. Mołdawia słynie również z olejku różanego.

Rozwinięty jest przemysł spożywczy — wytwórnie win i koniaków, zakłady tytońowe itp.

I tak jak we wszystkich republikach dokonały się tu kolosalne zmiany w dziedzinie oświaty i kultury. I tu rozwinęło się szkolnictwo wszystkich szczebli, działają teatry i zespoły artystyczne. Ale szczególnie szczyty się Mołdawska SRR rozwojem higieny i opieki lekarskiej.

Z. Kulpa



W ostatnich latach zbudowano w Mołdawskiej SRR wiele zakładów przemysłowych produkujących m. in. silniki elektryczne. Na zdjęciu: montaż turbogeneratora.

Śladem interwencji

Dwa zdania

Czytelnicy nasi zazwyczaj piszą do nas wtedy gdy widzą, że gdzieś źle się dzieje, gdy stała im się krzywda itp.

Staramy się pomóc, interweniuje. Tak było również w przypadku pracowników mechanika Zakładu Produkcji Nawozów, którzy napisali do nas o warunkach, w jakich muszą pracować. Oczymalimy w tej sprawie dwa wyjaśnienia. Jedno od kierownictwa ZPN, w którym m. in. czytamy:

„...W momencie ukazania się notatki pomieszczenia biurowe nie były w ogóle sprzątane, ponieważ sprzątaczką była w tym czasie na urlopie. W normalnych warunkach pomieszczenia te sprzątane były najwyżej raz lub dwa razy w tygodniu. Aby więc usprawnić i ułatwić pracę sprzątajacej postanowiliśmy jak najszybciej zakupić odkurzacz. Uwagi pracowników dotyczące wyposażenia pracowni kierownictwa uważa za bezpodstawne...”

Drugie wyjaśnienie otrzymaliśmy od społecznego inspektora pracy:

„...W czasie kontroli czystości biura stwierdzono taki brud i bałagan, że trudno sobie wyobrazić, aby wina leżała tu tylko w braku sprzątajacej. W biurze pracuje kobieta i czterech mężczyzn. Jest kierownik pracowni. Jak więc mogli pracować nie zważając na śmieci i brud, jakiego wokoło panował...”

Wiele jest pomieszczeń w naszym przedsiębiorstwie, gdzie służba porządkowa nie zagląda zbyt często. Jednakowoż mało jest takich biur, w których nagminnie panowałby nieporządek. Mimo wszystko przecież nie tak trudno go utrzymać. LUK

Debiutantki zwyciężają

(Ciąg dalszy ze str. 1) Wyciąg zmagania wszystkich zespołów z kierownictwem Wydziału Zdrowia lek. med. L. Pękala i szefem PSW tow. E. Łozowskim.

W imieniu organizatorów pokazów przekazuje serdeczne podziękowania sztabowi ZOS tarnowskich „Azotów” za umożliwienie radiofonizacji obiektu oraz obsługę informacyjną przebiegu ćwiczeń. (Zvk)

ATARNOWSKIE
AZOTY 2

Nr 20 (139)

Tragiczna eksplozja

W dniu 10 bm. w wydziale kwasu azotowego IV nastąpiła tragiczna w skutkach eksplozja zbiornika kondensatu kwaśnego. W wyniku eksplozji śmierć poniósł aparatowy 19-letni Franciszek Smoleń zam. w Łysej Górze. Zbiornik uległ całkowitemu zniszczeniu, inne zaś znajdujące się w tym budynku urządzenia i aparatura zostały poważnie uszkodzone. Przyczyną wypadku bada specjalna komisja powypadkowa pod kier. inż. P. Turki. Prowadzą również dochodzenia organa MO i prokuratury.

Instalacja kwasu azotowego IV została oddana do eksploatacji w ub. roku. W ostatnich dniach miał miejsce powstój technologiczny i 10 bm. była ponownie uruchomiona.

EG.

AWANSE RUCH SŁUŻBOWY

Dotychczasowy kierownik Zakładu Kaprolaktamu mgr inż. Stanisław Maciejczyk mianowany został głównym inżynierem produkcji Zakładów Azotowych.

Kierownikiem Zakładu Kaprolaktamu został mgr inż. Andrzej Tarnowski — dotychczasowy kierownik techniczny tego Zakładu. Na stanowisko mechanika Zakładu Produkcji Nawozów powołany został dotychczasowy mechanik Zakładu Syntezy inż. Zbigniew Krzyształowicz.

Dotychczasowy mechanik Zakładu Produkcji Nawozów mgr inż. Zbigniew Pizbycień został technologicznym d/s korozji w dziale głównego inżyniera mechanika.

Mgr inż. Kazimierz Modelski przeniesiony został ze stanowiska mechanika Zakładu PCW na stanowisko technologa remontów w Zakładzie Kaprolaktamu.

Dotychczasowy technolog remontów w Zakładzie Kaprolaktamu mgr inż. Michał Fic powołany został na stanowisko mechanika Zakładu PCW.

Dotychczasowy technolog remontów Zakładu Syntezy inż. Marian Jurkiewicz powołany został na stanowisko mechanika Zakładu Syntezy. BW

Słowa uznania...

(Ciąg dalszy ze str. 1) wyniki uzyskane w festiwalu. Natomiast przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kurowski wręczył zasłużonym działaczom kultury, pracownikom ZDK i wyróżniającym się członkom zespołów artystycznych dyplomy uznania i nagrody pieniężne.

Ogółem zostało nagrodzonych 77 osób. Wśród nich dyplom uznania otrzymali: Stanisław Mroziński, mgr Czesław Sułkowski, Władysław Bodzioch — przewodniczący rady oddziałowej EC—II, Stanisław Stolarz z Półspalania, Karol Pleśniarski z M—18, mgr inż. Edward Gierak za inicjatywę i realizację czynów społecznych na rzecz placówki kulturalno - oświatowej, Zdzisław Wiśniewski, Stefan Dorocki, Franciszka Szczecińska, Jerzy Szawica i in. CA

Zaopatrzenie naszej dzielnicy w warzywa, owoce i kwiaty zaczyna urastać do wagi poważnego problemu. Nie są to wprawdzie towary warunkujące egzystencję człowieka — jego „być lub nie być” — niemniej jednak życie bez nich byłoby na pewno trudne.

Przesadą byłoby twierdzenie, że nie można kupić owoców i warzyw na osiedlu „Azotów”. Problem w tym, że nie można ich otrzymać w każdym okresie, w ilościach, rodzajach i gatunkach w pełni zaspokajających popyt. OZR dokłada wprawdzie usilnych starań, ażeby owoce i warzywa znajdowały się na półkach podległych mu sklepów i kiosków, ale dążność do zaopatrzenia miejscowego społeczeństwa w szeroki asortyment spożywczych i przemysłowych towarów utrudnia tej placówce właściwe rozwiązanie potrzeb w interesującym nas dziedzinie.

Z doświadczeń ubiegłych lat wyraźnie wynika, że OZR — mimo pewnej poprawy w tym zakresie — nie podoła stale wzrastającym potrzebom. Odnosi się to zarówno do ilości owoców i warzyw w świeżych sklepach, jak i ich asortymentu, jakości itp. Brak mu zaplecza technicznego oraz możliwości elastycznego reagowania na zmieniającą się sytuację. W tym zakresie OZR — mimo pewnej poprawy w tym zakresie — nie podoła stale wzrastającym potrzebom. Odnosi się to zarówno do ilości owoców i warzyw w świeżych sklepach, jak i ich asortymentu, jakości itp. Brak mu zaplecza technicznego oraz możliwości elastycznego reagowania na zmieniającą się sytuację. W tym zakresie OZR — mimo pewnej poprawy w tym zakresie — nie podoła stale wzrastającym potrzebom. Odnosi się to zarówno do ilości owoców i warzyw w świeżych sklepach, jak i ich asortymentu, jakości itp. Brak mu zaplecza technicznego oraz możliwości elastycznego reagowania na zmieniającą się sytuację.

Kłopoty „zielonego rynku”

po pietruszkę do śródmieścia Tarnowa.

Generalne rozwiązanie zagadnienia nastąpić by mogło z chwilą uruchomienia wzorcowego sklepu warzywno-owocowego podległego instytucji do tego przygotowanej i której należałoby na rzetelnym prowadzeniu działalności tego typu. W Tarnowie znajduje się taka instytucja. Jej pełna nazwa brzmi: Spółdzielnia Ogródnicza „Ogródnik-Pszczelarz”. Zajmuje się ona organizacją skupu i kontraktacją owoców i warzyw. Mogłaby więc bez ograniczeń i pośrednictwa nawet kilka razy dziennie dostarczać je do punktów sprzedaży.

Przedsiębiorstwo posiada możliwości magazynowania towarów, potrafi zabezpieczyć i rozprzedać nawet ich drugie gatunki, nieopłacalne — ze względu na niskie ceny — dla handlu detalicznego. Jak nas informuje prezes spółdzielni Tadeusz Holik — spółdzielnia skłonna byłaby prowadzić w Świerczkowie taką placówkę!

Uruchomienie jej napotyka przeszkodę w postaci braku odpowiednich pomieszczeń. Przyszedłaby, przeszkoda bardzo poważna. Może jednak u-

dałoby się je jakoś wygospodarować nawet kosztem istniejącej już innej placówki handlowej czy usługowej. Np. w osiedlu obok siebie egzystują dwa sklepy ogólnospożywcze, tyle że jeden pod firmą OZR, a drugi MHD. Sądziemy, że bez szkody lokalnej z tych placówek można by przeznaczyć na sklep warzywny. Wybór też między np. pracownią „Domu Mody” a sklepem warzywnym, dla każdej gospodyni jest oczywisty.

Apelujemy do Wydziału Handlu MRN w Tarnowie i dyrekcji socjalnej naszego przedsiębiorstwa o przeanalizowanie powyższej propozycji i wspólne jej urzeczywistnienie w imię interesów mieszkańców osiedla przyzakładowego.

W przypadku wygospodarowania lokalu na wzorcowy sklep owocowo-warzywny „po drodze” doczekałby się wreszcie zrealizowania inny postulat mieszkańców — uruchomienie punktu sprzedaży kwiatów. „Ogródnik-Pszczelarz” oferuje duży wybór kwiatów przez okragły rok. Urządzenia zainstalowane w sklepie warzywnym umożliwiłyby ich przechowywanie.

Sezon owocowo-warzywny czy tuż... tuż... Problem może mały, ale dokuczliwy. Trzeba go rozwiązać!

Zofia Rusin

TO CIĘ ZACIEKAWI

KABLE POD OCHRONA

Korozja, której niszczytelność przynosi nam co roku ponad 8 mld zł strat, skutecznie atakuje metalowe powłoki kabli teletechnicznych leżących pod ziemią. Duże znaczenie mają prace naukowe z Instytutu Łączności, który bada wpływ gleby i wody gruntowej na ołowiane powłoki kabli i szuka metod ich skutecznej ochrony. Specjaliści opracowali już kilka sposobów zabezpieczania i urządzeń do tego służących, które zostały natychmiast zastosowane w praktyce.

Jus

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Odzieżowo - Skórzana w Tarnowie zatrudni zaraz

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane średnie lub wyższe wykształcenie ekonomiczne oraz co najmniej 3-letnia praktyka na stanowisku głównego księgowego lub kierownika księgowości.

Warunki pracy do omówienia w biurze Spółdzielni, Tarnów, ul. Targowa 5/3.

Łańcuch prasowy

Cegiełki dla ZBoWiD

W naszym łańcuchu prasowym „Cegiełki dla ZBoWiD” odpowiedział na wezwanie mgr Bolesław Kolibabski wykupując cegiełki w wysokości 50 zł. B. Kolibabski wywodzi: redaktora „TA” — Eugeniusza Głomba, kierownika Zakładu Kaprolaktamu — mgr inż. Andrzeja Tarnowskiego i Jerzego Boryczkę — prezesa PSM „Jaskółka”.

Zygmunt Koper — 30 złotych — szefa sztabu ZOS — Tadeusza Kurzawę, kierownika artystycznego ZDK — Andrzeja Radzika, radcę prawnego przedsiębiorstwa — mgr Józefa Juskiewicza.

Mgr Kazimierz Brach — 25 złotych — wywodzi: mgr Mieczysława Kawę i mgr Edwarda Pamulę. Serdecznie dziękujemy przypominając, że cegiełki w wysokości 5, 10, 25 złotych można wykupować w redakcji „Tarnowskich Azotów” (centrala telefoniczna Ip).

Zebranie przedstawicieli „Jaskółki”

W auli świeczkowskiego Technikum Chemicznego obradowało ostatnio 81 przedstawicieli Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej — „Jaskółka” przy ZA. Było to pierwsze w myśl niedawno zmienionego statutu Zebranie Przedstawicieli — zamiast dawnych Walnych Zgromadzeń. W zebraniu uczestniczyli m. in. st. inspektor CZSBM — R. Jabłoński, przedstawiciel Rady Oddziału — dyr. Fr. Krzyżak, prezes TSM — St. Babiarczyk, przedstawiciel ZK ZMS tow. W. Baszczowski.

Zebrani delegaci wysłuchali sprawozdań z działalności zarządu „Jaskółki”, jej rady i komisji rewizyjnej, które wygłosili: J. Boryczko, R. Sławińska i mgr P. Bydzicki. Amatorów spółdzielczego metrażu zainteresuje z pewnością przyjęta uchwała. Jest w niej mowa o zatwierdzeniu współczynnika atrakcyjności.

Cóż to takiego jest? Został on wprowadzony celem umożliwienia dokonania wybo-

ru przyszłym lokatorom spółdzielczych bloków najbardziej odpowiadających im kondygnacji. Aby wypracować I piętro, trzeba dopłacić o 10 procent więcej wniesionego wkładu własnego. Do drugiego piętra — 5 procent. III kondygnacja pozostaje bez zmian. Natomiast przy IV — obowiązuje obniżka o 5 proc. własnego wniesionego wkładu, a do parteru — obniżka o 10 proc. Inne z postanowień uchwały zaleca stosowanie kar w stosunku do osób uchylających się od usuwania przecieków wody. I upomnienie kosztować będzie 10 zł, II — 20 zł, a III — skierowanie nawet do kolegium karno-administracyjnego.

Nadto zobowiązano zarząd „Jaskółki” do dalszego ubiegania się o wykonanie elewacji na blokach przy ul. Traugutta oraz zaapelowano do lokatorów spółdzielni o realizację podjętych czynów społecznych. Do tej ostatniej sprawy powrócimy wkrótce na łamach „TA”.

(Dokończenie ze str. 1)

mach kultury, szkołach, klubach i świetlicach. Czynione są nawet starania w kierunku sfinalizowania wymiany zespołów regionalnych między

Trwają obchody...

dzy Tarnowem a Kijowem. ZMW, ZMS, ZHP będą organizatorami złotych młodzieżowych. Ponadto odbędą się manifestacje oraz we wszystkich zakładach pracy uroczyste akademie i wieczornice.

Również dla uczczenia Wielkiego Października realizuje się wiele czynów społecznych. Przejawia się one m. in. przy budowie amfiteatru letniego FSE „Tameł”, ośrodka rekreacji na Górze Marcina, zagospodarowywaniu terenów i budowie wiejskich domów kultury w Bobrownikach i Pleśnej. KZ

Nasz stały Czytelnik (imię i nazwisko znane redakcji) z działu zaopatrzenia prosi o wyjaśnienie, w jakim wymiarze przysługuje mu okolicznościowy urlop płatny w związku z obroną pracy magisterskiej i złożeniem egzaminu magisterskiego, z tym że nie jest od dwóch lat studentem tylko pracownikiem naszych Zakładów.

Zgodnie z wyjaśnieniem zawartym w wydawnictwie „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” nr 1 (66) przysługuje Obywatelowi od zakładu płatny okolicznościowy urlop w wymiarze 7 dni.

Ob. Mikołaj z z. Woli Dęblńskiej chciałby obdarować swego kuzyna działką ziemi i w związku z tym zapytuje, w jakiej formie może powyższą darowiznę przeprowadzić?

Ponieważ przedmiotem darowizny jest nieruchomość,

Prawnik radzi

przeło musi być ona przeprowadzona wyłącznie w formie aktu notarialnego.

Ob. A. K. z oddziału parkowni zapytuje czy będzie przesłuchany w charakterze świadka w sprawie karnej swojego brata i czy może uchylić się od składania zeznań, oraz jakim osobom służy prawo odmowy składania zeznań? (Chodzi o sprawę karne).

Na podstawie artykułu 94 kpk mają prawo odmówić składania zeznań następujące osoby: małżonek oskarżonego, krewny i powinowaty w linii prostej, krewny w linii bocznej aż do stopnia między dziećmi rodzeństwa, brat i siostra oraz osoby związane z

oskarżonym z tytułu przysposobienia. W związku z powyższym przysługuje obywatelowi prawo odmowy składania zeznań w sprawie karnej prowadzonej przeciwko bratu.

Jus

Sukces tarnowskich chemików

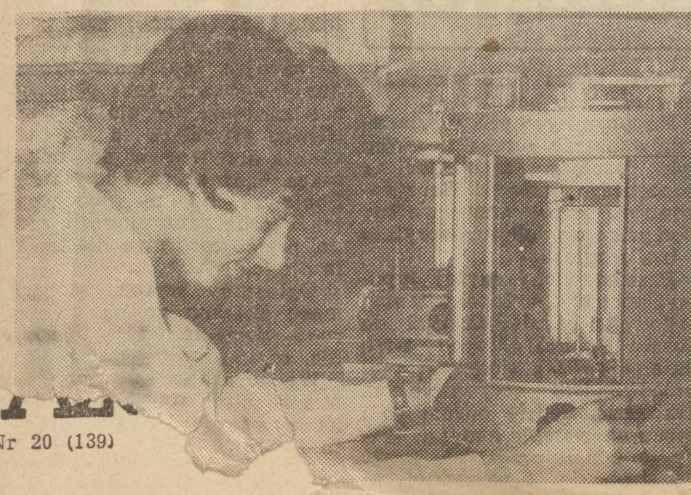
„Weź garść wodoru i chloru. Wymieszaj dokładnie. Połącz to z acetylenem. Po oczyszczeniu otrzymasz chlorek winylu. Wymieszaj go w autoklawie z wodą, stabilizatorem, inicjatorem. Dostaniesz ciecz z 35 proc. zawiesziną polichloru winylu zwaną suspensorem. Suspencję trzeba odfiltrować, wirować i osuszyć. Otrzymasz niemal czysty, bo 99,5 proc. polichlorek winylu. Z produktu tego możesz zrobić folię opakowaniową, odzieżową, imitację skóry na płaszcze, podeszwy i wierzchy butów, wszelkie rury odporne na wilgoć, a przede wszystkim doskonałe materiały izolacyjne o minimalnym stopniu przewodzenia elektryczności”.

Tak prawdopodobnie brzmiałby przepis mistrzyni kuchni polskiej p. Cwiercia-kiewiczowej na sporządzenie cennego dla przemysłu krajowego kęsa — polichloru winylu. Cennego, bo niezbędnego dla przemysłu przetwórczego, a z tego względu sprowadzanego za wolne dewizy z Anglii, Francji, Włoch i NRF. Wprawdzie w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu produkowano już polichlorek winylu. Jednakże tamtejszy produkt mając zbyt dużą wilgotność, nie nadaje się na masy izolacyjne oraz rury przemysłowe. Zapadła więc w końcu lat pięćdziesiątych decyzja budowy w naszym kombinacie zakładu produkującego polichlorek winylu. Aparaturę i opis procesu technologicznego polimerizacji dostarczyła firma Buna-Werke — Schkopau z NRD. Poszły więc zamówienia na aparaturę, która miała być sukcesywnie dostarczana. Biura projektowe rozpoczęły też opracowanie obiektów PCW. Wszystko wydawało się łatwe i proste.

Głównie z jasnego nieba okazała się opinia ekspertów z przemysłu przetwórczego, stwierdzająca, że polichlorek winylu produkowany przestarzała i wielce skomplikowana technologia Buna-Werke jest po prostu ziej jakości i nie znajduje nabywców nie tylko na rynku zagranicznym, ale i krajowym. Prac projektowych nie można było już wstrzymać, jak również nie można było odmówić dostaw aparatury. Wydawało się, że ciężkie pieniądze utopione zostały w błocie.

Inż. Karol Faruga rozpoczął studia w 1945 roku w wyzwolonym Wrocławiu. Na początku z karabinem w garści zabezpieczał przed szabrownikami i wszelką złodziejską hałastą ocalałe obiekty naukowe. W dzień były wykłady, w nocy pilnowanie społecznego mienia. Pracę, jako wykładowca w oficerskiej szkole saperów, a później w technikum budowlanym rozpoczął w czasie studiów. Po ich ukończeniu pracował w różnych zakładach, aż zawedrował do Tarnowa, gdzie został technologiem Zakładu Polichloru Winylu — w budowie. Gdy wzięły się losy Zakładu, wspólnie z inżynierem Zbigniewem Szczypińskim podjęli się opracować oryginalną technologię otrzymywania suspencyjnego polichloru winylu. Władze resortu początkowo nie bardzo im dowierzały. Chodziło przecież o wytworzenie produktu o najwyższym standardzie światowym. Próbowano nawiązać kontakty handlowe z mistrzami w tej dziedzinie — Japończykami. Jednakże odstraszyły

Niedawna stażystka — inż. Teresa Szlemp-Cynk sprawuje obecnie funkcje inż. laboratorium.
Fot. ST. CHABIOR



sumy idące w ponad milion dolarów US. Postawiono więc na fuksy — ludzi stawiających w tej dziedzinie pierwsze kroki. Technologia procesów otrzymywania chloru winylu była już znana. Etapem wstępnym jest palenie chloru w wodorze. Otrzymany, osuszony chlorowódor łączy się z suchym i sprężonym acetylenem w reaktorach, gdzie z udziałem węgla aktywowanego i katalizatora rtęciowego następuje reakcja syntezy, której wynikiem jest chlorek winylu w stanie gazowym. Następują potem czynności wymywania adiabatycznego z chlorowodoru i pozbywania się CO₂ w skruberach ługowych. Po wysuszeniu, skropleniu i oczyszczeniu od innych niepożądanych związków chemicznych następuje destylacja i rektyfikacja, a chlorek winylu staje się cieczą wrzącą w temperaturze 13,8° Celsjusza. Technologia syntezy chlorowodoru z acetylenem dostraczona była z Zakładów Chemicznych z Oświęcimia, w Tarnowie została tylko nieco zmodyfikowana.

Problem, jaki mieli rozwiązać inżynierowie Faruga i Szczypiński, było opracowanie technologii otrzymywania suspencyjnego polichloru winylu. Trudność w rozwiązaniu tej łamigłówki o wielu niewiadomych, zwiększała konieczność przystosowania procesu do aparatury zakupionej w NRD. Najważniejszym i kluczowym zagadnieniem było rozpracowanie technologii polimerizacji. Polimerizacja polega na łączeniu poszczególnych cząstek — monomerów w określoną ilość, czyli polimer.

Aby jednak otrzymać żadaną ilość połączeń monomerów zawieszonych w wodzie, czyli suspencję trzeba spełnić wiele warunków, które dotychczas były niewiadomymi. Potrzebna jest woda zdemineralizowana, stabilizatory reakcji, inicjatory. Trzeba uzyskać dane o wysokości temperatury i ciśnienia, w których najkorzystniej przebiega proces polimerizacji.

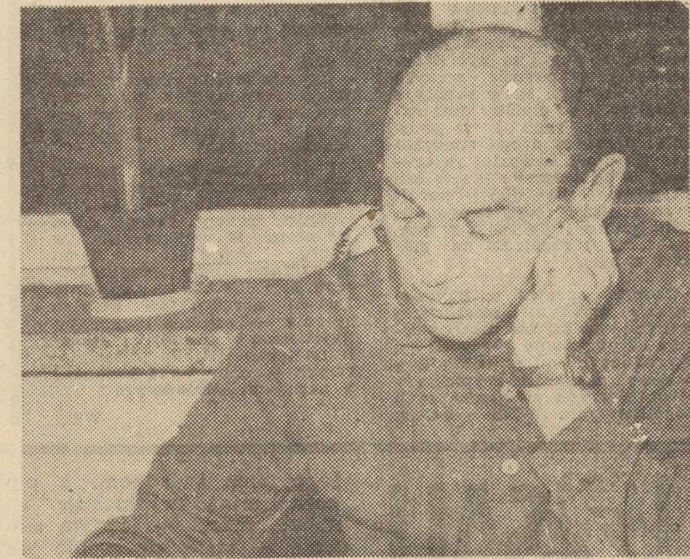
Ile zdobycie tych i wielu innych drobniejszych danych kosztowało trudu, wysiłku, nieprzespanych nocy, wiedza tylko dwaj twórcy. Jednakże wysiłek ku nowoczesności został wygrany. Jeszcze tylko inż. Faruga wypróbował w okresie 4 miesięcy opracowany wspólnie z inż. Szczypińskim sposób otrzymywania suspencyjnego polichloru winylu na politechnice w Oświęcimiu. Próby wypadły nadspodziewanie dobrze. Produkt otrzymywany technologią tarnowskich wynalazców, badany w Instytucie Tworzyw Sztucznych w Warszawie, miał standard o poziomie światowym. Po tem jeszcze rozpracowano technologię z pół na skalę techniczną. Pierwsza i chyba najważniejsza bitwa została wygrana. Fuksy okazały się rewelacją.

Teraz rozpoczęły się dla inż. Farugi — już kierownika zakładu — ciężkie dni użerania się zęb za zęb z inwestorami. Ale to udało mu się przewy-

ciężyć. W okresie zimowym nastąpić miał próbny rozruch syntezy PCW.

Absolwent Politechniki Gdańskiej, inż. Jerzy Kilichowski pracuje w ZA od 1957 r. Jest bohaterem socjalistycznej pracy ...w NRD, gdzie przebywał w Bitterfeld jako doradca techniczny przy modernizacji instalacji do produkcji kwasu azotowego. W Bitterfeld przebywał 2,5 roku, lecz tarnowski kombinat upominał się w 1966 roku o swego pracownika. Potrzebny był kierownik wydziału syntezy PCW. Został nim właśnie inż. J. Kilichowski. Załogę, jak i w całym Zakładzie, miał młodą, bardzo młodą. Absolwentów Technikum i szkół zawodowych. Trzeba ich było przeszkolić i przyuczyć do surowych rygorów tej pracy. Ale pomocni w tym byli kierownikowi technolog inż. Wiesław Cynk, nadmistrz Świątkowski, mistrzowie Szot, Sekula, Ganciarz, Jagielski, Bartel; robotnicy Zydrón, Gołab, Mogiński, Moskał, Mucha, Schab, Ptak, Przyłęcki, Lesiak, Cyta, Szabeta i inni.

Podczas rozruchu było ciężko. Bo niezależnie od wszystkich innych trudności technicznych jeszcze jednym przeciwnikiem był mróz. Przenikliwe zimno dało się wszystkim dobrze we znaki. Zarówno załogę syntezy, jak i mechaników, pomiarowców, elektryków, energetyków. Czas pracy nie odmierzało wycie zakładowych syren. I wreszcie, Synteza ruszyła. Wydział zdolny był wytwarzać półprodukt — ciekły chlorek winylu. Teraz nastąpiła przerwa, chwila wytchnienia przed wielką próbą — rozruchem wydziału polimerizacji.



Aby rozpocząć produkcję polichloru winylu, niezbędny był acetylen z półspalania. W drugiej połowie nastąpił wyekwiowany moment. Nad półspalaniem zapłonęła pochodnia. Wielkimi kolektorami ruszyli na PCW chlor, wodor i acetylen. Wkrótce kuliste zbiorniki wypełniły się ciekłym chlorem winylu. To były najbardziej dramatyczne chwile. Dla inżynierów: Karola Farugi, Zbigniewa Szczypińskiego, technologa Ernesta Grassa, kierownika wydziału polimerizacji Józefa Markowskiego i wielu innych oznaczały one cztery nieprzespane noce. Przeniesieni do PCW z biur projektów inżynierowie Marek Zylinski i Stanisław Burian podzieleni los swych towarzyszy. Napięcie udzieliło się delegowanym z Oświęcimia nadmistrzom Juliuszowi Zawadzkiemu i Edwardowi Bidasowi, a także pozostałej załogę Zakładu. Pytanie, czy wytworzony produkt będzie dobry, czy w produkcji uzyska się taki sam polichlorek, jak

w politechnice zawisło na ustach wszystkich. Wreszcie ruszyły autoklawy. Otrzymaną suspensję skierowano do laboratorium, gdzie do analizy produktu przystąpiły natychmiast kierowniczka inż. Maria Gasiorek, która pomagała inż. Farudze jeszcze w jego pracach na politechnice w Oświęcimiu, oraz inż. Teresa Szlemp-Cynk — niedawno jeszcze stażystka.

Tymczasem uzyskaną suspencję filtrowano w wielkich aparatach, wirowano i w końcu suszono. Wreszcie z suszarki o 15-metrowej wysokości począł się sypać czysto biały proszek — polichlorek winylu. Powinien mieć 99 procent czystości. Tarnowski PCW wysłano do Instytutu Tworzyw Sztucznych do Warszawy i do Chemicznych Zakładów w Bydgoszczy. Odpowiedzi ze wsząd były jak najbardziej pozytywne — tarnowski polichlorek winylu jest produktem o standardzie europejskim, a



Krótką odprawą produkcyjną obok aparatury destylacyjnej. W środku kierownik wydziału syntezy inż. Jerzy Kilichowski, po prawej: technolog Zakładu PCW inż. Ernest Grass i technolog syntezy — inż. Wiesław Cynk.
Inż. Karol Faruga
Fot. ST. CHABIOR

Powołanie Rady Naukowej przy tarnowskim Instytucie Nawozów Sztucznych

Ważną rolę do odegrania w rozwoju unowocześnienia produkcji środków urodzaju ma Instytut Nawozów Sztucznych w Tarnobrzegu. Znalazło to swój wyraz w fakcie zorganizowania w ZPA Rady Naukowej właśnie przy Instytucie Nawozów Sztucznych w Tarnobrzegu. Główny cel nowej placówki — to udzielanie pomocy przy rozwoju produkcji nawozów oraz unowocześnianiu ich technologii i efektywna współpraca z INS.

Rada Naukowa INSzt. liczy 21 osób z prof. Jerzym Schroederem z Katedry Technologii Nieorganicznej Politechniki Wrocławskiej, jako przewodniczącym na czele. Funkcję z-cy przewodniczącego RN objął mgr inż. F. Gajewski — dyrektor do spraw postępu technicznego i rozwoju ZPA, a obowiązkami sekretarza naukowego RN będzie pełnił mgr J. Dankiewicz — z-ca dyrektora d/s technicznych INSzt.

W skład RN wchodzi również przedstawiciele: Ministerstwa Rolnictwa, profesorowie Politechniki Wrocławskiej, Politechniki Krakowskiej, SGGW w Warszawie, przedstawiciele Komitetu Nauki i Techniki, Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego, Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych, Zjednoczenia Przemysłu Azotowego w Krakowie, Instytutu Chemii Ogólnej w Warszawie, Zakładów Azotowych Chorzów, Zakładów Azotowych Kędzierzyn, Zakładów Azotowych Puławy, Zakładów Azotowych Tarnów, Prosymchem Gliwice oraz Instytutu Nawozów Sztucznych w Tarnobrzegu. (SD)

Na SOWI można liczyć

(Ciąg dalszy ze str. 1)

średnio przy produkcji aparatury.

Wzrok przykuwają ogromnych rozmiarów betonowe koła tkwiące głęboko w ziemi.

— Są to fundamenty pod przyszły magazyn, który łączyć się będzie z wytwornicą — wyjaśnia mi szef budowlanych — Jan Słowik. Wpuszczono je w głąb ziemi aż do 3 metrów — dodaje on. Łącznie zużyto 1300 m sześć. betonu pod fundamenty wytwornicy i magazynu...

Obok leżą ogromne prefabrykaty i stalowe konstrukcje. Zostaną zużyte na postawienie magazynu. Przystąpiono także do budowy bocznic kolejowej, która zapewni dostawy karbidu. Powstanie również stacja mleka wapiennego oraz estakady. Jedną dostawać się będzie acetylen do pobliskiego już stojącego zbiornika, a stąd do produkcji; zaś drugą poprzez pompownię i 3,5-kilometrowy rurociąg mleko wapienne z karbidu płynąć będzie do znajdujących się w Klikowej osadników.

Promienie słoneczne operują coraz intensywniej. Tempo pracy nie spada. Niektórzy zdejmują koszule. Trzeba się spieszyć, by obiekt ukończyć na koniec czerwca br. Obecnie pracuje tutaj 80 osób. Przystąpiono już do robót 2-zmianowych.

Kierownik budowy Leopold Stachnik wylicza przodujące bragi. Należą do nich kolektywy Z. Barana, St. Wójcika, St. Ziewacza, M. Malca — montażowcy; St. Grzebielucha — budowlani; B. Ko-

eika — betoniarze; J. Stefańskiego i J. Strojnego — cieśle; J. Armatysa — murarze. Nadzór nad montażem konstrukcji — to domena mistrza Adama Kapłońskiego.

— Nasza załoga — powiedział, żegnając się inż. A. Weigel — mimo pewnego opóźnienia w rozpoczęciu prac oraz ciągle nachodzących ją kłopotów i trudności jest w stanie ukończyć obiekty we właściwym terminie.

Znając słowo ofiarnej załogi SOWI, możemy być spokojni o losy budowy wytwornicy, od której terminowego uruchomienia zależeć będzie wykonawstwo rocznego planu całych Zakładów.

Jednakże nie można zapominać, że realizacja bezprecedensowego zadania, jakiego podjęła się załoga SOWI nie należy do łatwych. Kosztuje to i kosztować będzie niemało wysiłku także ze strony innych współwykonawców, jak i działu inwestora.

Niedługo do tej budowy włączy się również

„Hydrobudowa”, ZBACH i „Energoaparatura”. Trzeba zaapelować do ich załóg o terminowe wykonanie przyjętych zadań, by trud i wysiłek SGWI i ZBACH nie poszedł na marne. (Zyk)



W niezgodzie z paragrafem

Kilka tygodni temu zamieściliśmy notatkę, w której informowaliśmy o kilku przypadkach kradzieży mienia zakładowego. Mimo to, że ich sprawcy zostali surowo ukarani, w dalszym ciągu zdarzają się wypadki usiłowania kradzieży, chuligaństwa i pijanstwa na terenie naszych zakładów. A oto kilka przykładów.

UDAREMNIONA KRAJDZIEŻ SILNIKA

19 kwietnia w godzinach porannych dyżurny pracownik straży przemysłowej otrzymał wiadomość, że obok Zakładu Krzemu ktoś ukrył silnik elektryczny przygotowany go zapewne do kradzieży. Postanowiono zrobić zasadzkę w celu ujęcia sprawcy. Ukryty pracownik straży przemysłowej po kilku godzinach oczekiwania zauważył, że do miejsca, gdzie znajdował się silnik podjechał rowerem mężczyzna. Ponieważ obok pracowali robotnicy, zrezygnował jednak z jego zabrania. Natychmiast powiadomiono organa MO i podejrzanego zatrzymano. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że kradzież zamierzał popełnić pracownik Zakładu Akrylonitrylu Mieczysław N., który przyniósł się do tego. W mieszkaniu Mieczysława N. przeprowadzono rewizję, w czasie której natrafiono na skradzione przedmioty pochodzące z Zakładów na łączną sumę 3.393 zł. Dochodzenie w tej sprawie trwa.

MASKOWANIE NIE POMOGŁO

Pracownik Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych Marian M. 5 maja br. usiłował nielegalnie wywieźć z terenu przedsiębiorstwa kilkanaście skradzionych przedmiotów, m. in. ręczną wiertarkę, piłę do metalu, 120 szt. kołanek i łańcuch metalowych, maskę spawalniczą i 2 pary okularów spawalniczych. Przedmioty te zapakowane były w worki, sprytnie zamaskowane i ukryte w samochodzie za siedzeniem kierowcy. Pełniący służbę pracownik straży przemysłowej udaremniał kradzież, zabierając skradzione przedmioty i zatrzymując sprawcę. Sprawa ta została przekazana organom MO.

Oprócz kradzieży zdarzają się, niestety, bardzo często na terenie Zakładów wypadki pijanstwa i chuligaństwa. W większości jednak sprawcy zostają ujęci i surowo ukarani. Powinno to być przestroga dla tych wszystkich, którzy nie potrafią zapanować nad swoimi rękami i „gorącymi” temperamentami.

(Sj)

Mieszkańcy czekają a TPBO nie spieszy się

Decyzja budowy nowego pawilonu handlowego w Świerczkowie w pobliżu skrzyżowania ul. Czerwonych Kłonów z ul. Czerwonej została przyjęta przez okolicznych mieszkańców z niekłamną radością. Dotychczas korzystają oni tylko z jednego sklepu HD i jednego kiosku spożywczego. Stąd gros towarów zmuszeni są kupować w sklepach usytuowanych na terenie osiedla przyzakładowego. Dźwiganie ciężkich satek z zakupami na trasie przekraczającej niejednokrotnie odległość 1,5 km nie należy do przyjemności. Toteż z niecierpliwością oczekują otwarcia pawilonu.

Terazasem wykonawca obiektu Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego zamiast rozpocząć roboty w maju wszczęło je dopiero w sierpniu ub. r., a więc z dwumiesięcznym opóźnieniem. W tej sytuacji ustanowiony pierwotnie ter-

Kiedy przestanie straszyć droga – widmo?

Wszędzie obiecywano...

Codziennie pokonywanie 2 lub 3-kilometrowego odcinka drogi o fatalnej nawierzchni nie należy do przyjemności dla około 600 osób dochodzących lub dojeżdżających ze Zbylitowskiej Góry do pracy w pobliskim kombinacie chemicznym. Jeszcze ub. roku zebranie mieszkańców tej wsi podjęło uchwałę o budowie w ramach czynu społecznego 4-kilometrowego traktu o nawierzchni asfaltowej, który połączyłby ze Świerczkowem nie tylko Zbylitowską Górę, lecz także Zgłobice, począwszy aż od szosy Krakowskiej.

Jesienią 1966 r. po wielu przygotowaniach pierwszy uczestnicy czynu przystąpili do pracy. Zie warunki atmosferyczne oraz niechęć niektórych osób do świadczenia skrawkami własnej ziemi na poszerzenie drogi spowodowały, iż inwestycja „stanieła” w miejscu. Wiosną zaczęto od nowa. Począł intensywnie działać społeczny komitet budowy drogi. Opracowano wreszcie dokumentację. Zwołano też zebranie mieszkańców wsi, na którym uchwalono, iż każdy dom wpłaci po 200 zł na ten cel. Nadto zadeklarowano wykonawstwo prac niefachowych. Ustalono również ekipę do robienia, przesuwania i ponownego stawiania płyt, siatek itp., aby w ten sposób zrobić miejsce drogowe.

Okropny stan nawierzchni odcinka drogi od ulicy Czarna Droga do granic Zbylitowskiej Góry zmusił tamtejszą ludność do szukania pomocy u swych radnych. Interwencja

ich doprowadziła do prawda do wydania polecenia naprawy drogi w terminie do 31 marca br. przez MSD. Dział ten minął już dawno i nie zrobiono nic. Radny M. Gibala ponownie interweniował. Był tu i tam. Wszędzie tylko obiecywano. Wydaje się, że czas skończyć z obietnicami, a przystąpić do konkretnego działania.

Mają również mieszkańcy Zbylitowskiej Góry słuszne pretensje do MPWiK, które nie chce pomóc przy realizacji wspomnianej inwestycji. A trzeba wiedzieć, iż to przedsiębiorstwo jest najważniejszym użytkownikiem tej drogi. Biegający pod nawierzchnią jezdni do pobliskiej stacji pomp kolektor powoduje częste awarie, co z kolei pogarsza stan nawierzchni drogi. Mimo tych corocznych zniszczeń MPWiK nie partycypowało dotąd w żadnych kosztach remontów drogi. A może przecież udzielić pomocy

MODA

A jednak i dla dorosłych

Co wybrać dla siebie z tej awangardowej mody myśli każda z pań? Chciałoby się trochę iść z prądem nowości, ale przecież lansuje się obecnie typ „nastolatka”. Trochę jest w tym racji o tyle, że trzeba jeśli nie latami, to figurą przywołać na myśl młodość. Krótkie suknie wymagają smukłości i nieskazitelnej linii nóg. Te wdzięczne suknie mogą być ryzykowne — są jednak bardzo mile. Np. poszerzona sukienka z karczkiem uszyta z rypsu. Karczek może być w innym kolorze, np. biały w zestawieniu z błękitną kratką, wycięty w szpic, zapinany na drobne guziczki. Długie koszulowe rękawy. Dół sukni krojony ze skosu.

Można zaryzykować.

WR

Weekendowe kłopoty

Tumany kurzu na drodze do wypoczynku

Liczne rzesze tarnowian ruszają w sobotnie popołudnia i niedzielne ranki do Parku Kultury i Wypoczynku, aby zacerpnąć świeżego powietrza, swobodnie spacerować po Alei Tarnowskich do celu.

Jednakże marzenia o świeżym, czystym powietrzu przesłaniają dosłownie tumany kurzu wznoszące się spod kół samochodów. Trzeba bowiem

dodać, że droga spacerów większości mieszkańców naszego miasta — Aleja Tarnowskich — nie jest, niestety, polewana. A powinna być przynajmniej w okresie szczytu wycieczkowego, tj. w soboty i niedziele. I to choćby dwa razy dziennie, rano i w południe. Również droga zmierzająca do nowo otwartej restauracji „Podzamcze” dostarcza na pewno zbyt dużej porcji pyłu i kurzu rozpylanego kołami jedno i dwuśladowców, dzieciom i rodzicom na placach zabaw.

Osobna sprawa to kawalerijskie wyczyny zmotoryzowanych, zwłaszcza motocyklistów. Ryzykowne jazdy drogą sprzed pawilonu w wielu wypadkach zagrażają bezpieczeństwu pieszych zwłaszcza tych najmłodszych. Nie należy

również do rzadkości rozwijanie dużych szybkości dochodzących do 80–90 kilometrów na godzinę po Alei Tarnowskich.

Czy nie można albo zamknąć Aleję Tarnowskich dla ruchu kołowego, albo ograniczyć poważnie szybkość pojazdów mechanicznych?

I na zakończenie jeszcze jedna sprawa. Nawet uruchomienie „Podzamcza” nie rozwiązało sprawy zaopatrzenia, zwłaszcza w pogodne dni, w napoje chłodzące. Nadal spragnione tłumy oblegają restaurację i kiosk z napojami. Znowu narzuca się kolejne pytanie — czy nie można by usytuować w sobotę i niedzielę na terenie Parku kilku pawilonów (choćby na 4 kółkach) z napojami chłodzącymi?

WS

WZSĄŁ SĄDOWEJ

Pewną część ludzi przewijającą się przez sale sądowe stanowią stali klienci sądu. Ich sylwetki tworzą swoiste tło „krajobrazu” wiecznie wypełnionych korytarzy sądowych. Znają oni z nazwiska wszystkich sędziów i prokuratorów, w których obecności stawali już niejednokrotnie w różnych sprawach bądź to w charakterze świadków, bądź oskarżonych. Otrząskani z przepisami udzielają często nowicjuszom wskazówek, doradzają wybór adwokata, przeprowadzają jakieś może zapasę wyrok itd.

W przeważającej mierze czynią to bezinteresownie i nawet z przyjemnością, by za imponować „złotodziobom” swoim sądowym obyczajem. „Sznując się” z łodzi czy włamywacz zachowuje się przed sądem wzorowo i bardzo grzecznie, w sposób taktowny i nienapastliwy zada-

je pytania świadkom, z pokorną miną wysłuchuje co mówi sędzia — jednym słowem — stara się zrobić jak najlepsze wrażenie. W ostatnim słowie przed wyrokiem zaklina się na wszystkie świętości, że mu się to ostatni raz przydarzyło i wyraża przekonanie, że sąd nie będzie chciał go „skrzywdzić”.

STALI KLIENCI

Bez względu na to, jaki zapadnie wyrok, przed opuszczeniem sali „stały klient” ostentacyjnie kłania się i z godnością maszeruje do... więzienia. W czasie „odsiadki” bywał niegdyś nie pociągany na sędziego, zdając sobie sprawę z tego, że aktualny przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości wypełnia tylko obowiązki i nie kieruje się żadnymi prywatnymi podseptami, lecz tylko obiektywnymi przesłankami. Dlatego też, gdy po wyjściu z więzienia stały klient zobaczy gdzieś na ulicy sędziego, kłania mu się, a czasem nawet z uśmiechem

W szkolnej bibliotece

W czasie trwania lekcji jest tu cicho i pusto. W dość dużej sali, gdzie znajdują się regały wypełnione książkami, stoliki z rozłożonymi na nich czasopismami młodzieżowymi, skrzynki katalogowe, biurko i krzesła, oraz małym po-koikiem, nad którego drzwiami widnieje napis „Kącik dla nauczyciela” przebywają zajęte

pracą prowadzące bibliotekę pani Aniela Grabiec i Maria Kolek — nauczycielki renci-stki. Znajdujemy się w bibliotece Szkoły Podstawowej nr 8 w Świerczkowie.

Prawie równocześnie z odzwaniem się dzwonka na przerwę, w bibliotece pojawiają się dzieci. Jednych interesują czasopisma, toteż wkrótce siedzą pochyleni nad nimi, inni chcą wypożyczyć książki. W wyszukiwaniu potrzebnych pozycji pomagają bibliotekarkom dziewczęta z klas starszych. Choć pauza trwa krótko, jednak sporo uczniów zdąży w tym czasie wymienić książki. I tak jest codziennie podczas trzech przerw.

Biblioteka posiada obecnie 8 600 książek i 31 tytułów czasopism pedagogiczno-metodycznych i młodzieżowych. Ich liczba szybko wzrasta, bo co roku kupowane są nowe pozycje za kwotę ok. 22 tys. zł.

W ramach obchodów „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w bibliotece czynna jest wystawa nowych ciekawych pozycji oraz loteria książkowa, a uczniowie wszystkich klas na specjalnych lekcjach zapoznawani są z pracą biblioteki. Paniom Anieli Grabiec i Marii Kolek, które już od kilku lat troskliwie opiekują się biblioteką, życzymy jak najwięcej stałych czytelników i ciekawych książek.

(r)

Niedługo matura



50

40-lecie Chóru „Harmonia”

LPIEC 1926 r. W pomieszczeniu biurowym kierownika sekcji warsztatowej TEODORA PRZYSTAWSKIEGO zebrało się około 20 osób. To miłośnicy pieśni polskiej — pracownicy Warsztatów Głównych III klasy PKP w Tarnowie. Tego lipcowego dnia powołują do życia robotniczy zespół śpiewaczy pod nazwą „Harmonia”. Pierwszym dyrygentem zostaje gospodarz zebrania. Konstytuuje się zarząd chóru z Andrzejem CZARNIKIEM na czele. Tak nastąpiły narodziny 40-letniej dziś „Harmonii”.

BIEDNI, LECZ NA DORÓŻKĘ ZNALEZLI

Przystąpiono natychmiast do prób. Ćwiczone dwa razy w tygodniu, zbierając się po pracy w budynku zakładowym. Chór utrzymywał się tylko ze składek swych członków, a tu zaszła konieczna potrzeba zaangażowania nauczyciela z odpowiednimi kwalifikacjami. „Harmoniści” mieli jednak szczęście. Dyrygentury podjął się bezpłatnie prof. Stanisław Jarosz. Coraz to nowi członkowie zasilali zespół. Po żmudnym dniu pracy odnajdywali radość życia wśród ukochanych przez siebie pieśni. Znać już było wysiłek prof. St. Jarosza, którego ze względu na zły stan zdrowia i podeszły wiek wożono na próby do różka. Wszystkie święta robotnicze i uroczystości w Tarnowie musiały być uświetnione występami „Harmonii”. Słuchano chóru na weselach i na pogrzebach. Oklaskiwano go w Krakowie, Rzeszowie i Nowym Sączu.

PO PRÓBACH W DRUKARNI LAURY W BYDGOSZCZY

Po 8 latach St. Jarosz musiał opuścić swych podopiecznych. Jego miejsce zajął tarnowski drukarz, artysta — społecznik, Karol Kwiczala. Nowy dyrygent niezmordowanie pracował nad dalszym podnoszeniem poziomu artystycznego. Próby chóru odbywały się wtedy w kilku częściach miasta, a nawet i w... drukarni.

Nadszedł rok 1935. Harmoniści biorą udział w konkursie okręgowym Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Dzień 30 czerwca 1939 r. na długo pozostanie w pamięci chórystów. Tarnowianie ze swoim so-

listą Janem Kmiecikiem zajmują II miejsca, za wykonawstwo pieśni „Rozplakała się matka” kompozycji prof. J. Stohla. Sukces bydgoski ma oddźwięk w samym Tarnowie! Społeczeństwo grodu darzy amatorów wielką sympatią.

Pieśń zaklęty ma w sobie czar

Ciągle przybywa nowych członków. Wiadomymi tylko sobie sposobami zdobywają śpiewaczy środki na zakup nut, utrzymanie biblioteki zespołu i inne wydatki.

PIERWSZA WSPÓLNA FOTOGRAFIA

Ostatnim kierownikiem „harmonistów” przed wybuchem wojny był prof. Jan Bobesko. Wymagający to nauczyciel. Wprowadził naukę utworów, a capella oraz w połączeniu z orkiestrą. Na efekty tego nie czekano długo. W 1938 r. gości w Tarnowie „Polskie Radio”. Dzień ten fetowano w mieście niczym wielkie święto. Pośród tłumów tarnowian głosy śpiewaków wpadały do ustawionych na rynkowym podium mikrofonów oraz ułatywały wysoko w powietrze, odbijając się echem w zabytkowych uliczkach Starówki. Honorarium uzyskane z tego występu przeznaczono na zrobienie... pierwszego wspólnego zdjęcia całego chóru. „Harmonia” była już szeroko znana w województwie. Nawiązała współpracę z orkiestrą ZZZ. Wspólny koncert obu zespołów miał miejsce dosłownie przed 1 września 1939 r.

ZNOW NA SCENIE

Wielkich strat doznał chór w latach okupacji. W Oświęcimiu zginął dyrygent K. Kwiczala, podobny los spotkał jednego z najaktywniejszych chórystów działacza PSS Andrzeja Czarnika. Przepadł materialny dorobek „Harmonii”. Zginęła kronika chóru. Okupant nie chciał widzieć śpiewających kolegów. Także po wyzwoleniu nie było czasu na śpiew. Na leżało odbudować zniszczony kraj. Ale pieśń zaklęta ma w sobie czar. „Harmoniści” nie mogli wytrzymać dłużej bez zespołu. Już w październiku 1947 r. są razem. I znów zaczynają od

Nowy Sącz, Rzeszów, Zakopane i Ostrów Wlp. Nie brak nagrań dla „Polskiego Radia”. Obchodzą także pierwszy jubileusz — 25-lecie swego istnienia. Biorą chórzyści czynny udział w działalności ekip łączności miasta ze wsią. W tym celu odwiedzają 20 miejscowości, lecz nie tylko śpiewają. Urządzają wycieczki, zabawy taneczne, ba, nawet „jasełka” rydlo-wskie. Jedną z takich imprez zaktualizowana o akcenty antyalkoholowe umożliwiła organizację obchodów 30-lecia „Harmonii”. Imponuje krótki bilans działalności chóru w 11 latach powojennych. A więc: opracowanie ponad

100 pieśni, 250 występów, 8 dyplomów, 35 nagród, w tym dyplom honorowy ZPZSiJ dla dyrygenta J. Kolbusza.

WIDMO ROZWIĄZANIA ZESPOŁU

Nie ominął „Harmonii” okres stagnacji, trwający około 5 lat. Kolejarze — amatorzy nie brali w tym okresie udziału w żadnych eliminacjach i konkursach. Patroni chóru — Zarząd Okręgu ZZZ w Krakowie i Oddział ZZZ w Rzeszowie zapomnieli o istnieniu zespołu. Wśród jego członków wkradło się rozluźnienie, spadła frekwencja na próbach, co chociaż działali w osamotnieniu, nie zanieśli występów w mieście i okolicy. Przed chórystami — jubilatami stanęło widmo rozwiązania zespołu. Jednak znalazł się nowy opiekun — Tarnowskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego.

I znów duża skala zdolności i sumienna praca dyrygenta oraz zapał i dobra wola śpiewaków poczęły czynić cuda! Zespół ćwiczył wytrwale. W 1965 r. „Harmonia” zajmuje III miejsce w rejonowym przeglądzie o Laur XX-lecia PRL, a następnie w takim samym konkursie w

Krakowie — I miejsce i „Złoty Laur” w kategorii świeńców.

W „AZOTACH”...

Dzień 7 marca 1966 r. zapoczątkował nowy rozdział w historii zespołu. Na wniosek jednego z chórystów „Harmonia” decyduje się przejść do DK tarnowskich „Azotów”. Dotychczas nie miała ona szans rozwojowych. Warunki te zapewniło zaśluzonym śpiewakom w Świerczkowie. Ojcowska opieka kierownika placówki Jerzego Szawicy oraz daleko idąca pomoc dyrektora kombinatu, Rady Zakładowej i KZ PZPR w osobach mgr Cz. Sułkowskiego, Stanisława Kuro-wskiego, Stanisława Mrozika i Edwarda Urbana — mecenasów ruchu amatorskiego, rokowały szybką organizację zespołu w nowym środowisku. Tak też się stało. Śpiewają „Harmoniści” w studio katowickiej TV. Biorą udział w Festiwalu CRZZ, kończą go na szczycie wojewódzkim. Tym to akordem zamykają okres 40 lat swego istnienia — okres wielkich zasług w polskim życiu śpiewaczym.

Za ten czas chór opracował około 200 pieśni kompozytorów polskich i obcych oraz wychował ponad 200 pełnowartościowych śpiewaków — amatorów. Wspólnie z zespołem 40-letni jubileusz śpiewania obchodzą dwaj jego współzałożyciele Franciszek Krupa i Karol Jakubowski. Nieco skromniejszą uroczystość obchodzą nauczyciel harmonistów Juliusz Kolbusz. Nieprzerwanie 20 lat dyryguje chórem. Tyleż samo lat przewodniczy zarządowi chóru Fr. Krupa — ongiś znany w Tarnowie działacz społeczny i wynalazca. Mimo wstępow i upadków „Harmonia” pozostała wierna swej tradycji, jest nadal chórem męskim — popularizatorem pięknej pieśni polskiej.

W imieniu naszych Czytelników życzymy jej, aby w tej trudnej i zaszczytnej misji wytrwała następne dziesiątki lat.

(Zyk)

Od kupletów do poezji

Początkowo był zespół estradowy „Belferek” odnoszący sukcesy w skali województwa. Ale pewnego razu jego opiekun mgr Emil Węgrzyn obejrzał program teatru poezji z Nowej Huty. Mówione słowo urzekło go. Postanowił zorganizować w Liceum Pedagogicznym własnie podobny zespół. Zaczęli od kółka recytatorów i... tak narodziła się „Biesiada” — harcerska estrada poetycka przy Liceum Pedagogicznym odniosła ostatnio duży sukces wygrywając ex aequo z kolegami z Pałacu Młodzieży w Katowicach IV Ogólnopolski Festiwal Poezji im. K. I. Gałczyńskiego w Szczecinie. Za tymi zespołami uplasował się „Styks” z Łodzi oraz laureaci ubiegłorocznego festiwalu „Zielone Tarcze” ze Szczecina. Nasz przedstawiciel odwiedził ostatnio twórcę „Biesiady” i zarazem współtwórcę jej sukcesów.

— Rozpoczęliśmy pracę — zaczął poproszony o krótką wypowiedź mgr E. Węgrzyn — w marcu ubr. Droga eliminacji spośród 80-osobowej grupy szkolnych recytatorów wybraliśmy tylko 12 uczniów od I - V klasy. W III festiwalu wystąpiliśmy z poezją patrona imprezy. Niestety, bez sukcesów, chociaż otrzymaliśmy zaproszenie do udziału w IV festiwalu. Czekający występ potraktowaliśmy poważnie. Położyliśmy nacisk na kulturę języka. Na tegoroczny festiwal wybraliśmy poezję Tadeusza Nowaka, młodego o dużej indywidualności poety, rodem z powiatu tarnowskiego, mojego kolegi z czasów studiów uniwersyteckich. Przed wyjazdem do Szczecina odbyliśmy nawet z nim udane spotkanie.

Festiwal szczeciński zgromadził 15 zespołów poetyckich, które startowały w 2 kategoriach: młodzieżowej i ogólnej, natomiast w finałach imprezy spotkało się tylko 6 teatrów, w tym 4 szkolne. Zwycięstwo tarnowskim recytatorom przypadło za trafny wybór poezji współczesnej oraz najwyższą ze wszystkich uczestników festiwalu kulturę słowa i nowatorskie elementy w spektaklu. „Biesiada” składa się wyłącznie z dziewcząt, lecz w Szczecinie występował z nimi jeden uczeń świeczkowskiego Technikum Chemicznego — Lech Michalski. Warto nadmienić, iż członkini zespołu Liceum Pedagogicznego Stanisława Babrej potrafiła zakwalifikować się do finału konkursu indywidualnego.

Z najbliższych planów mgr E. Węgrzyn wymienia udział w festiwalu już na szczycie wojewódzkim z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, a na występy w przyszłym roku w Szczecinie przygotowują montaż poezji Wł. Broniewskiego. W swych zaleceniach jury festiwalu sugerowało nawet skunienie przy „Biesiadzie” zdolnej młodzieży całego Tarnowa. ewentualnie tworzenie nowych grup recytatorskich.

(Zyk)

- ◆ Ponad 2 tysiące uczestników
- ◆ Konkurs na upowszechnienie sztuki na popularniejszym
- ◆ Załoga EC-II zwycięzca

Olimpiada Kulturalna zakończona!

ZNANE są już wyniki I Olimpiady Kulturalnej ogłoszonej ubiegłego roku w tarnowskich „Azotach” dla upamiętnienia tysięcznego jubileuszu Państwa Polskiego. W „olimpijskie szranki” stanęło 7 rad oddziałowych.

Mimo tak skromnej liczby uczestników w imprezach konkursowych brało udział ponad 2 tysiące osób. Olimpiada kulturalna — wydarzenie bez precedensu wśród załóg kombinatu — chociaż miała wiele mankamentów, potrafiła dokonać poważnej aktywizacji poszczególnych rad oddziałowych i miejmy nadzieję — będzie nadal prowadzona. Liczne wycieczki do teatrów, muzeów, nowe punkty biblioteczne, imprezy czytelnicze i oświatowe, gazetki i największe wydarzenie — zespół estradowy w EC-II — to najwspanialsze ewenementy olimpiady. Nie miała wiele pracy i kłopotu specjalna komisja pod przewodnictwem Romana Jackowskiego. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła załoga EC-II. Duże więc, które już tam z rządu gratulacje dla rady oddziałowej z jej przewodniczącym Władysławem Bodziochem i inspirowanym poczynaniami kulturalnymi inż. Tadeuszem Stasiakiem. Organizacja związkowa EC-II otrzymała w nagrodę 4 tys. zł, II miejsce i 2,5 tys. zł przyznano radzie oddziałowej Zakładu Półpalania, III i 1,5 tys. zł działowi kontroli technicznej, następne w kolejności: Biuro Projektów, Wydz. M-18, Wydz. Formaliny i Wy-

dział Gazowy — nagrodzono dyplomami uznania.

Wszystkim wyróżnionym uczestnikom olimpiady składamy serdeczne gratulacje, życząc nadzieję, że przykład działaczy z EC-II, Zakładu Półpalania i Działu Kontroli Technicznej znajdzie wielu



FILTROSY I POROLITY MAJA POWODZENIE

Spółdzielnia Inwalidów im. 22 Lipca w Koźlu produkuje specjalne szkło laboratoryjne, które ma wielkie powodzenie poza granicami naszego kraju. Filtry — to przyrządy laboratoryjne stosowane także w różnych gałęziach przemysłu, m. in. w fabrykach telewizorów. Porolity natomiast służą do oczyszczania powietrza używanego np. do produkcji kwasu azotowego; tego rodzaju szklane przyrządy rozpoczynają eksportować w br. do Związku Radzieckiego, Bułgarii i Mongolii.



Nr 20 (139)



Długo dobijali się do drzwi, zanim je Rożen otworzył. Opowiedzieli mu, co zaszło. — Zbudzić pana Jana Tarnowskiego. — Jak synu ludzi nie umiecie pilnować? — Wnet nadszedł Tarnowski. — Kiedy to się stało? — Może zaraz z wieczora, a może przed chwilą. — Trzeba będzie zbudzić pół setki ludzi, rozpuścić ich po zamku — może burgrabiego jeszcze gdzieś znaleźć. Skocz po pochodnie i latarki — poleciał Rożen nadzorcy straży. — Iu masz ludzi na bramie? — Szczęściu. — I ich weźmiesz do szukania.

— A może burgrabia z murów skoczył. Ostatnio go coś złe humory dręczyły... Naprzód więc przeszukamy zamek, a potem ludzi pod mur wysłamy. W parę minut potem zamek ożył się. Na schodach i koło murów słychać było kroki biegnących. Zwrócił się z łózek hajducy. Rozpoczęli poszukiwania. Zagladali do każdego pomieszczenia, każdego zakamarka murów. Gdy się zbliżali do drewnutni, rzeźnik wyjął z kieszeni kości do gry wraz z kubiłem i położył go wraz z paroma miedziankami na posłaniu.

— Jakby się pytali, co tu obaj robimy powiemy żeśmy do późna w nocy w kości grali, i że mi się do mojej izdebki nie chciało wracać. A teraz chrap kucharz.

Pomocnik zaczął pochrapywać pod akompaniament kroków, które się pospieszyły do budy, w której nocowali, zbliżyły. Dwaj żołnierze otwarli wrótne i wznosząc w górę latarnie, poczęli przetrząsać pomieszczenie.

Odgłosy „Dni Oświaty” w szkole

Akcentem kulturalnym i społecznym zainaugurowało Technikum Chemiczne tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W ub. niedzielę urządziła młodzież szkolna Technikum pod hasłem realizacji uchwały Kongresu Kultury piękny poranek deklamacyjno-muzyczny, połączony z konkursem literackim. Na zakończenie poranku zespół taneczny przy

dźwiękach orkiestry szkolnej odtńczył brawurowo taniec charakterystyczny.

Następnego dnia odbył się apel, w czasie którego redaktor „Tarnowskich Azotów” mgr Eugeniusz Głomb wygłosił prelekcję o znaczeniu prasy i książki w życiu młodzieży oraz podzielił się uwagami o pracy dziennikarskiej.

K. A.

— 240 —

— Czego tu chcecie? — ryknął rzeźnik — nie dajecie ludziom spać!

— Nie twoja sprawa — leż spokojnie!

— Tylko nie ruszajcie mi moich wygranych pieniędzy, co tu leża — dał się rzeźnik przykrywać się z głową kraciastą derką. Po jakimś czasie żołnierze wyszli z drewnutni i cziapiąc bućkami po błocie, powlekli się dalej.

— No, teraz możemy już chyba spać spokojnie...

Jan Tarnowski wstąpił do Rożena. Przy kubku wina gwarzyli...

— Ledwo panowie Zborowski i Stanisław Tarnowski z zamku wyjechali, a już się coś niedobrego dzieć zaczyna.

— Jak waść sądzisz, co się z nim stało?

— Jeśli nie skoczył z murów i nie zabił się, to musiało go ktoś z zamku wyprowadzić.

— Jak się nie najdzie, pal go kaci!

Rożen stuknął się w czoło, a potem rzekł:

— Turka Balantha tu ściągnąć musimy, może on coś o tej sprawie wie...

Turek jednak nic nie wiedział.

— Jeśli się pan Kazanecki nie odnajdzie do jutra musi powiedzieć wszystkim, że go sprzedał. Jan sprawa uciśnie, roześlemy co sprawniejszych żołnierzy, by się po okolicy rozglądali i ludzi popytali, czy pana Kazaneckiego nie widzieli.

Ponieważ zaczęli wracać pierwsi żołnierze z poszukiwań pod zamkiem, Rożen wyszedł wraz z Tarnowskim na dziedzińcyk. Z raportów wynikało, że pod murami zamku nie znaleziono nic, co by do sprawy zaginięcia burgrabiego coś nowego wniosło.

— Pod ziemię się zapadł czy co — rzekł zły Rożen. Od wina wystąpiły mu czerwone plamy na policzki.

— A wiesz waść, że z tym „zapadnięciem się” to rzecz całkiem możliwa. Mój dziadek — ciągnął Jan Tarnowski — opowiadał mi, że z zamku ku miastu biegnie przejście podziemne. Niechybnie nim musiał zbiec burgrabia Kazanecki.

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

19-21. V — „Faraon” —
prod. pol.
23-24. V — „Gdzie jest
twoje miejsce” — prod.
czeski.
25-28. V — „Szukajcie gi-
tary” — prod. franc.
„MARZENIE”

19-26. V — „Fantomas” —
prod. franc. - włosk.
27-28. V — „Tygrys lubi
świeże mięso” — prod.
franc. - włosk.

19. V — „KRAKUS” —
prod. radz.
20. V — Film studyjny
21-26. V — „Gamoń” —
prod. franc.
27. V — Film studyjny
28. V — „Poznańskie Słowi-
ki” — prod. pol.

WYSTAWY

19-28. V — godz. 11 — 22
— Klub „Przyjaźń” — „Ek-
sponacja grafiki litewskiej”
— wypożyczona z Wojewód-
zkiego Zarządu TPRP w
Krakowie.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOŁSKIEGO W TARNOWIE

19. V — godz. 15,00 — „Po-
top”
20. V — godz. 16,00 —
„Niemy”
21. V — godz. 19,00 —
„Niemy”
22. V — godz. 15,00 —
„Potop”
23. V — godz. 15,00 —
„Anielka”
23. V — godz. 18,30 —
„Potop”
26. V — godz. 11,00 —
„Anielka”
27. V — godz. 16,00 —
„Anielka”
28. V — godz. 11,30 —
„Niemy”
28. V — godz. 16,00 —
„Autobus do Montany”
28. V — godz. 19,15 —
„Mama płaci alimenty” —
(Spektakle wystawiane w ra-
mach uroczystości X-lecia
upaństwowienia Teatru w
Tarnowie).

IMPREZY ARTYSTYCZNO- ROZRYWKOWE

21. V — godz. 19,00 — aula
Techn. Chem. — Premiera IV
programu zespołu piosenki i
tańca „Świerczkowiacy”
pt. „Wislą do Bałtyku”.
23. V — godz. 20,00 — In-
ternat Tech. Chem. — Prze-
gląd filmów społeczno-wy-
chowawczych i krajoznaw-
czych dla młodzieży.
21 i 28. V — godz. 12,00 —
sala muz. DK. — Zestaw ba-
lek i filmów oświatowych
dla dzieci i młodzieży.

WYKŁADY, SPOTKANIA, ODCZYT

19. V — godz. 20,00 — In-
ternat Tech. Chem. — Z cy-
klu „Studium Wychowania
Plastycznego” wykład prof.
ASP w Krakowie dr. W. Ho-
dysa pt. „Zagadnienie piękna
w sztuce greckiej”.
22. V — godz. 17,00 — sala
teatr. DK. — Prelekcja mgr.
Janusza Pręchoty na temat
„Przebieg wydarzeń mię-
dzynarodowych”.
23. V — godz. 18,00 — sala
teatr. DK. — Spotkanie z po-
pularnym warszawskim ak-
torem estrady teatru i filmu
Wojciechem Siemieniem.



Nasz komentarz sportowy

Rywale Unii coraz groźniejsi!

Szósta kolejka spotkań pi-
karskich o mistrzostwo ligi mie-
dzywojewódzkiej nie przyniosła
niespodzianek. Dla tarnowian
sytuacja w czołówce jest nadal
niebezpieczna. Rywale Unii nie
rezygnują z walki o zajęcie pre-
miowanego miejsca. Coraz moc-
niej naciskają tempo i odnoszą
(nie tylko na swoim podwórku,
ale także na wyjazdach) zdecy-
dowane zwycięstwa. W tej sy-
tuacji tarnowianom nie wolno
stosować ulgowej taryfy w me-
czach z drużynami słabszymi.

Obecnie dla tarnowian nie
ma słabych przeciwników,
wszystkie zespoły wykazują
zresztą poprawną formę i wal-
czą z dużą ambicją. Dlatego też
bardzo obawiamy się niedziel-
nego pojedynku Unii w Trzebi-
ni, gdzie zmierzą swe siły z
tamtejszym Hutnikiem, a więc
zespołem kandydującym do
spadku. Z drużynami, którym
w oczu zagłada widmo spadku
trzeba grać bardzo ostrożnie,
gdyż taki przeciwnik nie ma
wiele do stracenia. Liczymy po

cichu na 2 punkty w Trzebi-
ni.

W siódmej kolejce spotkań nie
zanosi się na niespodzianki ko-
rzystne dla tarnowian. Wawel
wyjeżdża do Radomia, gdzie nie
powinien mieć większych kło-
potów z wywiezieniem punk-
tów. Z pewnością najciekaw-
szym pojedynkiem najbliższej
niedzieli będzie mecz dwóch
groźnych rywali Unii — Raków
— Górnik Wojkowice w Czę-
stochowie. Więcej szans na zwy-
cięstwo będą mieć częstochow-
ianie. W cztery dni później,
w osmej kolejce spotkań Ra-
ków wyjeżdża do Jaworzna,
gdzie o potknięcie bardzo łat-
wo, natomiast Wawel pode-
muje górników z Wojkowic,
którzy w tym meczu nie będą
mieli wiele do powiedzenia. Na-
sze rozważania uzupełnić należy
warunkiem, że tarnowianie
rozstrzygną czekające ich spot-
kanie na swoją korzyść.

Jak było do przewidzenia, nie
powiodło się tarnowskiemu żu-
lowcom. Mielimy nadzieję, że
w rewanżowym spotkaniu za
tydzień przed własną publicz-
nością potrafią się w pełni zre-
habilitować i pokuszą się o zwy-
cięstwo nad Spartą Wrocław.

R. OSUCH

Lekkoatleci „Unii” wygrali czwórmecz

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych
(upał i silny wiatr) oraz braku dwóch czołowych za-
wodników Unii — K. Nowaka (kontuzja) i St. Wró-
ny (ówcześniejsze wojskowe), pomyślnie wystartowali lekko-
atleci Unii w tegorocznych bojach o mistrzostwo kra-
kowskiej ligi okręgowej.

W ubiegłą niedzielę (14 V
br.) zwyciężyli oni w rozgry-
wanym na swoim terenie
czwórmeczu lekkoatletycznym
zdobywając 25.772 pkt. przed
Sandecją N. Sącz (21.451), Gór-
nikiem Jaworzno (20.980) i Me-
talem Tarnów (13.645 pkt.).

Wśród kobiet zwycięstwa
odnieśli: H. Winczura (80 m
pi., skok w dal), T. Winczura
(100 m), K. Skórka (400 m)
E. Gerhardt (skok wzwyż)
W. Mikosz (kula, dysk).

Wśród mężczyzn zwyciężyli:
K. Fronk (110 m pi.), S. Bu-
kowski (100 m), A. Igielski
(3000 m), Zb. Mikosz (trójskok)
J. Okas (oszczep). Unia wy-
grała również biegi sztafeto-
we 4 x 100 m kobiet i mę-
czyzn. Ponadto dobrze spisałi
się w swoich konkurencjach:
E. Galińska, Z. Sienkiewicz.

U. Kot, J. Proca, R. Lech, B.
Wilk, M. Sztaba, W. Tarnowski,
A. Bednarz, T. Ptak, J. Skolar-
czuk, J. Kozłowski, H. Loreno-
wicz i inni. BW

Spartakiadowe plotki

Zdobywca piłkarskiego pucharu w 1965
roku ZBACH ma obecnie silny i wyrów-
nany zespół. Jak się dowiedzieliśmy, kil-
ku zawodników piłkarzy, już od kilkun-
astu dni w tajemniczy, trenuje na poblis-
kich błoniach. Z braku normalnej skór-
nej piłki grają dziecięcym gumowym
balonem.

Niepokonany dotychczas w kometce R.
Dubiel ma poważnych konkurentów w o-
sobach inż. Brezenia, inż. Romanowskie-
go i J. Ptaka. Wprawdzie nadal pewny
jest zdobycia mistrzostwa, ale nie wie
wiadomo.

W pracach organizacyjnych przed spar-
takiadą najwięcej pracy ma niewątpliwie
prezes Ogniska TKKF p. L. Siwy — ale
wiadomo, TKKF i sport to jego „konik”.
Najbardziej chyba poszkodowana jest se-
kretarka Ogniska p. Stanisława Poźdał,
ponieważ piękne ma swoje wieczory musi
poświęcić pracy organizacyjnej.

Bij kierownika! Ten okrzyk będzie
można na pewno usłyszeć na stadionie w
czasie spartakiady, bo jak już podawali-
śmy w jednej z dyscyplin spartakiado-
wych brać będą udział kierownicy zakła-
dów, a ich występy będą nie lada atrak-
cją dla podwładnych.

Zebrał: Sj

Masowe zawody korespondencyjne

Nasz przeciwnik: Zakłady Chemiczne Oświęcim

Podjęmowane są liczne zo-
bowiązania i czyny społeczne
będące wyrazem pełnego po-
parcia dla zbliżających się o-
brań IV Kongresu Związków
Zawodowych. Dla uczczenia
tego wielkiego wydarzenia
przeprowadza się również
wiele imprez sportowych i tu-
stycznych. Z tej okazji CRZZ
— Krajowa Rada Ogólno-
związkowej Federacji Sportu,
Wychowania Fizycznego i Tu-
rystyki ogłosiła masowe, ko-
respondencyjne zawody spor-

towe rozgrywane pomiędzy
załogami dużych zakładów
pracy o najbardziej usportow-
ioną załogę w danej branży
i kraju. Do sportowego współ-
zawodnictwa w resorcie che-
mii zgłoszonych zostało 12
największych przedsiębiorstw,
w tym również i nasze Zakła-
dy, które za przeciwnika bę-
dą miały Zakłady Chemiczne
Oświęcim.

W związku z tym zarząd O-
gniska TKKF ustalił już ter-
miny przeprowadzania im-

prez przewidzianych zawoda-
mi korespondencyjnymi. Usta-
lone zostały już terminy. Do
31 maja wyłonieni zostaną fi-
naliści, którzy w czasie od
5-18 czerwca brać będą u-
dział w finałach poszczególnych
konkurencji.

Na program tej imprezy
złożą się: sztafeta sprawno-
ściowa kierownictwa Zakła-
dów, lekkoatletyka kobiet i
mężczyzn, pływani kobiet i
mężczyzn, strzelanie w kon-
kurencji kobiet i mężczyzn na
odznak strzelecką oraz pod-
noszenie ciężarków.

Obecnie napływają już zgło-
szenia z poszczególnych Za-
kładów. (Sj)

X-lecie TKKF

Spartakiada - impreza masowa

Masowy ruch spartakiadowy zainicjowany w 1957 r.
pod hasłami uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego
ma już swoją własną historię. W okresie minionych
lat następowało też wiele zmian w formie działalno-
ści spartakiadowej. Idea przewodnią, która przy-
świecała wszelkim wysiłkom zmierzającym do roz-
winięcia ruchu spartakiadowego było ożywienie dzia-
łalności sportowej w naszych Zakładach. Dzięki or-
ganizacji spartakiad zimowych i letnich znacznie
zwiększyło się zainteresowanie zagadnieniami wycho-
wania fizycznego, a szczególnie dyscyplinami dostę-
pnymi dla ogółu.

XI Letnia Spartakiada Zakładowa rozpocznie się już
za kilkanaście dni — będzie miała uroczysty charak-
ter, bowiem organizowana jest z okazji VI Kongresu
Związków Zawodowych, X-lecia istnienia Towarzy-
stwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Polsce, X-lecia
Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz 100-lecia Spor-
tu Polskiego.

Dla przeprowadzenia tej największej masowej im-
prezy sportowej powołano komitet organizacyjny, w
skład którego weszli: dyr. nac. S. Opałko, I sekre-
tarz KZ PZPR R. Kozioł, przewodniczący Rady Za-
kładowej S. Kurowski, z-ca dyr. Cz. Sułkowski, prze-
wodniczący Rady Robotniczej J. Gwizdak, przewodni-
czący ZK ZMS A. Prosiowicz, prezes ZKS „Unia” M.
Szczerba, redaktor naczelny „TA” E. Głomb, prezes
koła PZW B. Cwikla, przewodniczący Oddziału PTTK
Z. Tumiliowicz, przewodniczący Ogniska TKKT — L.
Siwy.

Ostatnio komitet zwołał naradę roboczą ze wszyst-
kimi kierownikami zakładów oraz przedstawicielami
ZKS „Unia”. Dyr. mgr inż. S. Opałko zachęcił i zo-
bowiązał wszystkich kierowników do masowego udzia-
łu w imprezie zgłaszając równocześnie swój osobisty
udział w imprezach spartakiadowych. (Sj)

Zostań członkiem ZKS „Unia”

Rusza zakładowa liga piłkarska

Powołana przez Ognisko
TKKF zakładowa liga pi-
karska rozpocznie już wkrót-
ce rozgrywki. Będą one
przeprowadzane zgodnie z
regulaminem PZPN ogólnie
obowiązującym, wg u-
stalonego terminarza, a
czas trwania meczu wy-
nosić będzie 2 x 30 min.

W ubiegłym roku czynni
zawodnicy nie mogli brać
udziału w turnieju piłkar-
skim. Obecnie dopuszczono
zawodników czynnych
kl. C i B, jeśli nie brali
udziału w klasie A lub
wyższej więcej niż 2 razy.

Przed rozpoczęciem roz-
grywek każdy zawodnik
obowiązany jest wziąć u-
dział w konkurencji lek-
koatletycznej w jednej z
wybranych przez siebie
dyscyplin.

Sj

Tarnowscy strzelcy w czołówce województwa

Sezon strzelecki w naszym
mieście już w pełni. Warto
więc przypomnieć o niektórych
osiągnięciach tarnowian w tej
dyscyplinie sportowej, zwa-
żając że ostatnio Okręgowy
Związek Strzelectwa Sporto-
wego opublikował specjalny
biuletyn, zawierający wyniki
za cały ubiegły sezon. Wśród
sklasyfikowanych zawodni-
ków pełno strzelców Tarnowa.
O palmę pierwszeństwa wal-
czą oni bowiem z kolegami z
Oświęcimia. Choć w szeregu
konkurencji rewelacyjnie
spisuje się oświęcimianin — Ka-
zimir Bracławicz, to nasz
gród dostarczył do reprezen-
tacji województwa aż 6 osób,
podczas gdy rywale znad Soly
tylko 3 zawodników. Barwy
regionu krakowskiego reprezu-
tuje także jedna tarnowianka —
Krystyna Bulanda. W strzela-
niu z kbks-5 (pozycja dowolna)
ustępuje ona tylko wspomnia-
nemu Bracławiczowi z wyni-
kiem 549, co daje jej 90 trafień
na 100 strzałów. W tej konku-
rencji III miejsce zajął J. Siko-
ra, IV — Cz. Łącki, VII — T.
Jasiak, XI — R. Bożek, XII —
T. Truchan (wszyscy z Tarno-
wa). W strzelaniu z kbks (po-
zycja leżąca) II pozycję zajmu-
je Cz. Łącki, a IV — T. Tru-
chan, w pozycji kłęczącej z
tego samego karabinu najlep-
sze miejsca trafił — to trzecia
lokata Cz. Łąckiego i piąta —
T. Jasiaka, a w pozycji stoja-
cej III pozycja J. Sikory i IV
— Cz. Łąckiego.

W tabeli za 3 postawy czwar-
te miejsce zdobył Cz. Łącki,
piąte — T. Jasiak, a szóste —
J. Sikora. Wszyscy wymienieni
zostali powołani do reprezen-
tacji województwa. Mimo tak
pięknych wyników, sekcje

strzeleckie przy kołach LOK
cierpią na brak juniorów i ju-
nierek. Przed szkołami i orga-
nizacjami młodzieżowymi stoi
więc zadanie popularyzacji
wśród swych wychowanków i
członków, tej rozwijającej czo-
wika i mającej znaczenie dla
obronności kraju dyscypliny
sportowej.

(Zyk)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotni-
czego Zakładów Azotowych im.
F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Tere-
sa Denis, Zenon Dziuban, Mi-
chał Fic, Eugeniusz Głomb
(redaktor naczelny), Zbigniew
Jeż, Zygmunt Kober, Stani-
sław Mroziński, Roman Osuch
Zofia Rusin, Jerzy Szawica
Zbigniew Tumiliowicz, Edward
Urban, Bolesław Waza (sekre-
tary redakcji), Bogusław Wit-
kiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie,
bud. Centrali, Telefonicznej, 1
piętro, tel. 23-52 45-52 45-55.

WYDAWCA.

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
Numer oddano do składu
13 maja 1967 r.

Nakład: 1000 egz.

Druk: Rzeszowski Zakład
Graficzny, Rzeszów, ul. 3 Ma-
ja 28.



Nr 20 (139)

Rożenowi odpowiadał ten sposób tłumaczenia się, więc
chwycił się go jak pijany plotu. Postanowił też tłuma-
czyć się tym rodzajem ucieczki burgrabiego przed swy-
mi mocodawcami.

Budżili się ludzie w zamku. Hajducy wychodzili ze
swych kwatier. Padający deszcz nie zachęcał ich do wej-
ścia poza mury. Ponieważ nikt im już nie dawał rozka-
zów, do których byli przyzwyczajeni, musieli więc chęć
nie chcąc zacząć nowe, swoje tym razem życie. Jeszcze
wpadli do kuchni po ciepłą strawę, wyłudzili największe
porcje żywności i skrzykując się wzajemnie w grupy, wy-
chodzili z zamku. Część z nich poszła na południe, w kie-
runku Węgier i Słowacji, większość jednak — ludząc się
zapewne możliwościami zaciągu w Krakowie, powędro-
wała w kierunku tego miasta. Na trasie pochodu roz-
poczęły się napady i rabunki. Hajducy szli szeroką ławą
wzdłuż drogi prowadzącej do krakowskiego grodu. Jedna
z grup, pociągając obficie wino i miód z kradzionych
gasiorków weszła na szlak wiodący przez wojnicki bór
w kierunku Niepołomic.

W tym czasie zmierzala w tę samą stronę grupa jez-
dnych. Zmęczeni długotrwałą podróżą milczeli. Jeźdźców
było czterech. Piąty, który się z nimi z tyłu włókł, nie
pasował ani strojem ani wyglądem, ani też wiekiem do
reszty zastępu. Nosił bowiem na sobie ciemny strój nie
podobny ani do szlacheckiego ani też do mieszczańskiego.
Na głowie zamiast kółpaka miał dużą, chłopską czapę
wcisniętą na oczy i uszy. Twarz okalała broda świeżo za-
puszczona, w której tu i ówdzie jaśniały kępki swych
włosów. Dziwny ten człowiek jechał na małym, czarnym
koniku, mocno wypasionym. Tylko szabla przy boku na-
dawała tej postaci jakiś ludzki, realny, powiązany z ży-
ciem rys.

— Zbliżamy się do bartniczego boru.

— Dawno byśmy tu przyjechali, żeby nie konik pana
instygatora, który szedł jak sam chciał. Żeby nie deszcz,
który świtanie opóźnił, byłaby się cała ucieczka wydała,
bo pan Tarnowski koło Tarnowa swoich szpiegów ma.

— Co najgorsze mamy już za sobą. Wnet będziemy
jedli ciepłą strawę i wysuszymy odzienie.

— Hej, stojcie — krzyknął Władimir — czy mi się
przewidziało, czy naprawdę sychać w borze jakąś wrza-
wę... Nie było żadnych wątpliwości. W głębi boru dzia-
ło się coś niepokojącego. Zostawili w tyle pana Kazane-
ckiego, a sami pognali w bór. Byli już blisko chaty bar-
nika, gdy w górę wyrzelił się dym. Gnali ile sił
w końskich nogach. Gay wjechali na polanę, przy której
stała chata bartnika, oczom ich przedstawił się mroczny
krew w żyłach obraz. Bo oto na środku podwórca spo-
czywał martwy bartnik. Głowę miał rozwaloną czeka-
nem. Blisko niego leżało dwu nieżywych hajduków ze
strzałami w piersi. Trzeci wijący się z bólu tarzał się na
podwórzu. Część domu zaczęła się palić. Padający deszcz
opóźnił jednak gwałtowne rozprzestrzenianie się ognia.
Jeźdźcy runęli ławą na biegających hajduków. W parę
chwil później ani jeden z nich nie stawał już oporu...

— Maryjko — zawołał Władimir — Maryjko — gdzie
jesteś?

Podbiegli do chaty. Drzwi były od wewnątrz zamknięte.
Wywalili je i przeskakując przez różne sprzęty wpadli do
sieni.

— Maryjko — wołał Władimir — szukajcie po stajni
w izbie, a ja wejdę na strych. Wspiął się po belkach na
górze. Dym rozprzestrzenił się tu coraz bardziej.

— Maryjko, jesteś tu?

Zauważył jakiś ruch w głębi stryszczy — skoczył tam.
Maryjka siedziała bez ruchu na wieszce słomy, a obok niej
leżała napięta kusza.

— Maryjko, uciekaj!

Porwał ją za rękę i mimo oporu pociągnął w kierunku
zejścia. Opuścił na dół drabinę wyciągniętą przez Mary-
jkę na stryszek i chwyciwszy dziewczynę wpół — zaniósł
ją do sieni. Czas był najwyższy, aby z chaty uciekać.
Z sieni porwali jeszcze okrycia Maryjki i wybiegli. Dzie-
wczyna trzymała się kurczowo Władimira.